

Nr. 309

XXIX r.
Istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z cod. ilus. 4,25 gr.
Dla rob. 2,20 gr.
Cenosa. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z cod. ilus. 5,25 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-19

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda dnia 10 listopada 1926 r.

Co nam przyniesie feralna trzynastka?

Przygotowania do otwarcia zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu

Warszawa 9 listopada (pat)

W dniu dzisiejszym p. Prezes Rady Ministrów przesłał na ręce p.p. Marszałków Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej dwa jedno-brzmiące pisma następującej treści:

Warszawa, dnia 8 listopada 1926 r.

Do Pana Marszałka Sejmu (Senatu)

Rzeczypospolitej Polskiej!

Przesyłając uwierzytelniony odpis zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1926 r. o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, którego ogłoszenie w „Monitorze Polskim“ zostało jednocześnie zarządzone, mam zaszczyt prosić p. Marszałka o uwiadomienie panów posłów do Sejmu (członków Senatu) Rzeczypospolitej o dniu i godzinie otwarcia sesji w celu wzięcia przez nich udziału w otwarciu.

Prezes Rady Ministrów (—) w. z. K. Bartel.

Do powyższego dołączono odpis zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu treści następującej:

Na podstawie artykułu 25 i 37 Konstytucji, otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, zwołanej zarządzeniem moim z dnia 31 października 1926 r., zarządzam na Zamku

w dniu 13 listopada 1926 r. o godzinie 14-ej.

Warszawa, dnia 8 listopada 1926 r.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) I. Mościcki. Prezes Rady Ministrów (—) J. Piłsudski.

Za zgodność:

Warszawa, dn. 8 listopada 1926 r.

Prezes Rady Ministrów (—) w. z. K. Bartel.

Warszawa 9 listopada (pat)

W dniu dzisiejszym p. Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej wystosował do pp. posłów pismo następującej treści:

Czyniąc zażość życzeniu p. Prezesa Rady Ministrów, uwiadomiam, iż p. Prezy-

dent Rzeczypospolitej dokonał otwarcia sesji zwyczajnej dnia 13 listopada 1926 r. o godzinie 14-ej na Zamku w Warszawie.

Równocześnie komunikuję, iż po otwarciu sesji mam zamiar zwołać tego dnia plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa 9 listopada (pat)

W dniu dzisiejszym kancelarja Senatu rozesłała panom senatorom:

1) odpis zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu;

2) odpis pisma Prezesa Rady ministrów z dnia 8 listopada 1926 r. do p. marszałka Senatu Rzeczypospolitej.

Hegemonia czeska ciąży Słowakom.

Słuszne żądania słowackie

Morawska Ostrawa 9 listopada (pat)

Przywódca ludowców słowackich ks. Hlinka oświadczył współpracownikowi „Morgen Zeitung“ co następuje: „Pragniemy urzeczywistnienia programu pilsburskiego: Z dniem dzisiejszym zamknęliśmy nasze akta. Teraz wszystko zależy od Pragi. Żądamy 3

tek ministerjalnych. Stronnictwa mieszczańskie muszą razem współpracować. W razie gdyby doszło do redukcji urzędników, muszą być przedewszystkiem zredukowani urzędnicy czescy, a potem słowaccy. Pozatem muszą ustać prześladowania polityczne i musi być nam dana amnestja polityczna“.

Skuiki rządów żydowskich.

Krwawe bójki w Meksyku.

10 osób rannych — 29 zabitych

N. Jork 9 listopada (aw)

Z Meksyku donoszą, iż w mieście Meksyku doszło do publicznych zaburzeń, w wyniku których 10 osób zostało zabitych, 29

rannych. Przypuszczają, iż rannych była większa liczba, usiłują się oni jednak ukryć, nie korzystając z publicznej pomocy lekarskiej.

Bójka w parlamencie włoskim

Faszyści spuszczaają cieżę socjalistom

Rzym 9 listopada (aw)

W kuluarach parlamentu doszło do starcia pomiędzy posłem faszystowskim, Starrazzo, a posłem socjalistycznym, Bettolinim,

Posel Starrazzo wezwał posła Bettoniego do opuszczenia gmachu parlamentu, gdy ten nie chciał tego uczynić, faszystowski poseł wypoliczkował go i wypchnął na ulicę.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34. 6582

D z i s. D z i s.

Przepiękne arcydzieło filmowe 6695—

Czterech Jeźdźców Apokalipsy

Dramat w 12 aktach z prologiem.

W rolach głównych: — Przedwcześnie zmarły najgenialniejszy artysta

Rudolf Valentino i Alice Terry

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni

I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 9 do dn. 15 listopada r. b.

Dla do 10 lat Prawo Koranu Dr. w 7 częściach

Dla młodzieży Dziki Cowboy Dram. w 7 cz. w roli głównej

Heck Gibson. Ned program: Eggy maszynistka komedja w 2 cz. 6710—

Wyjaśnienie, które nic nie wyjaśnia.

Przyczyną niefunkcjonowania telefonu posła Zdziechowskiego w dniu napadu - błąd techniczny

Warszawa 9 listopada (pat)

W związku z wiadomościami, które pojawiły się w prasie codziennej o rzekomej zmianie telefonistek warszawskich z osobnikami, którzy dokonali napadu w mieszkaniu posła Zdziechowskiego oraz o rzekomym związku wadliwego działania telefonu posła Zdziechowskiego z napadem, wyjaśnia się, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne.

Najdokładniejsze i ścisłe dochodzenia, przeprowadzone w tym kierunku, ujawniły niezbicie, że ani telefonistki centrali miejskiej ani międzymiastowej w Warszawie, które pełniły nocną służbę z dnia 30 września na 1 października br., nie mogły wiedzieć i nie wiedziały o dokonanym napadzie, aż do chwili rozgłoszenia tego faktu przez pisma.

Stwierdzono dalej niezbicie, że jakiegokolwiek współdziałanie służby telefonicznej przez umyślne nielączenie i blokowanie telefonu posła Zdziechowskiego jest wykluczone.

Również stwierdzono, że krytycznej nocy w centrali telefonicznej oprócz dyżurnych telefonistek nie było żadnych obcych osób.

Przyczyną wadliwego działania telefonu Nr. 80—48i w mieszkaniu posła Zdziechowskiego był błąd techniczny w przewodach pokojowych, który przez wezwanego w tym celu montera Polskiej Akc. Spółki Telefonicznej został stwierdzony i usunięty dnia 1 października br. w porze przedpołudniowej. Był to najoczywistszy zbieg okoliczności, nie mający żadnej łączności ze służbą, wykonywaną przez telefonistki pomienionych centrali.

(W to wszystko bardzo chętnie uwierzylibyśmy chcieli, gdyby nie to, że wszelkie istnienie stacji podsłuchowej prasa stwierdziła, a między innymi i „Gazeta Warsz. Por.” — Nawet i obok tego uwierzylibyśmy mogli, gdyby nie ten ciekawy przebieg śledztwa, który nic nie wyjaśnił. Zagadki nie rozwiąza

Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę restauracji I—II kl. na st. Warszawa Wileńska oraz bufetów 3 kl. na stacjach Gorzkowice, Łęczyca, Ozorków, Płońsk i Warszawa Gdańska z terminem objęcia w dniu 1 stycznia 1927 r.

Termin składania ofert wyznacza się do dnia 3 grudnia 1926 r. do godziny 12-ej w południe.

Szczegółowe warunki przetargu podane są w „Monitorze” z dn. 4.XI rb. Nr. 234 oraz w ogłoszeniach wywieszonych na st. Warszawa Wileńska, Gorzkowice, Łęczyca, Ozorków, Płońsk, Warszawa, Gdańska i w Dyrekcji (Aleje Jerozolimskie Nr. 1—3 w Warszawie).

Warszawa, dnia 25 października 1926 r.

no. Z jakich przyczyn? A przecież bandyci ków sanacji przepastne głębiny? — Przyp. napad nie był tylko mitem, ale faktem Rad.)
Gdzież więc sprawcy?... Któż zbada zakamar

Rząd radzi, a drożyzna rośnie.

Po każdym posiedzeniu ceny idą w górę

Warszawa 9 listopada (pat)

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 bm. przeprowadził szczegółową dyskusję nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu komisji ankietowej dla badania kosztów i warunków produkcji i wymiany, oraz nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu biura badania cen.

Oba projekty przyjęto po uwzględnieniu szeregu zmian i odesłano je do rady pra

wniczej, poczem wejdą one na porządek obrad Rady Ministrów.

Następnie komitet ekonomiczny przysłał wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pomocy żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych.

W końcu p. minister przemysłu i handlu zdał sprawę z dokonanej transakcji zakupu 6 statków morskich o łącznej pojemności 18 tysięcy tonn.

Konferencja rzeczoznawców

do spraw mniejszości i województw wschodnich,

Warszawa 9 listopada (pat)

W dniach od 5—9 bm. odbyła się sesja komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich przy komitecie politycznym Rady Ministrów. Wobec rezygnacji ze stanowiska rzeczoznawcy p. posła A. Zwierzyńskiego, komisja obradowała w składzie dyr. H. Loewenherza i ministra L. Wasilewskiego. Po określeniu

praw i obowiązków, tudzież zakresu działania komisji, ta ostatnia przystąpiła do załatwienia szeregu kwestji aktualnych pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych, jako zastępcy p. premjera. W najbliższym czasie nastąpi mianowanie trzeciego członka komisji, na miejsce posła Zwierzyńskiego.

Gehenna polskich robotników wypędzonych

z Niemiec.

Cóż na to rząd?

Wrocław 9 listopada (ate)

Na dworcu wrocławskim zgromadzają się tłumy robotników polskich z rodzinami którzy pozbawieni zostali pracy w majątkach niemieckich po kilkuletnim pobycie. W oczekiwaniu na pociąg, jadący do Polski, robotnicy i ich rodziny śpią na posadzkach kamiennych dworca. Wbrew umowie niemiecko—polskiej, pracodawcy zatrzymali na zi

mę tych sezonowych robotników polskich, którzy przybyli do Niemiec w roku bieżącym, i wydalili bez żadnych powodów tych robotników, którzy pracowali po kilka lat w majątkach. Takie postępowanie pracodawców stwarza sporo trudności rządowi niemieckiemu, który zobowiązał się do utrzymania umowy.

Święto nie dla wszystkich

11-go listopada sady pracują.

Warszawa 9 listopada (pat)

W związku z obchodem ósmej rocznicy zrządzenia jarzma niewoli i uzyskania pełnej niezawisłości, wyznaczonym na dzień 11 listopada 1926 r. okólnikiem Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1926 r. Minister Sprawiedliwości licząc się z przeszkoda

mi natury technicznej, zarządził, że w bieżącym roku w drodze wyjątku mogą się odbywać w ten dzień rozprawy karne, których odroczenie spowodowałoby poważniejsze szkody dla Skarbu lub stron, a także winny się sporządzać w tym dniu protesty weksli.

Warszawa i Kraj.

(Telefonom od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa, 10.11)

Eksmisja gen. Sikorskiej.

Onegdaj w Warszawie została eksmisowana z mieszkania żona b. Premiera i Ministra Wojny gen. Sikorskiego. Generalowa Sikorska wraz z matką, starszą i córką, zajmowała skromne mieszkanie przy ul. Belwederskiej 58 za które płaćła regularnie komornie.

Gen. Kozłowski nie zgodził się na wstąpienie do eksmisji.

Tajemnicza śmierć profesora.

Onegdaj we Lwowie zmarł wśród tajemniczych okoliczności profesor łuckiego uniwersytetu wybitny neurolog Dr. Jan Prus w majątku swoim koło Dobromila. W związku z tem pojawiły się na mieście pogłoski, iż śmierć ta jest następstwem zbrodni.

Napad na dworcu kolejowym

W Samborze dokonano niesłychanie zuchwałego napadu rabunkowego. W chwili po odjeździe woźnicy pocztowego wtargnęło na dworzec kolejowy przez okno kilku zamaskowanych bandytów. W urzędzie znajdowały się wówczas dwie pracujące osoby. Bandyci nie mówiąc obojętnie obu obecnych, wiążąc ich sznurami i zabrali całą gotówkę w wysokości 9.000 zł. oraz 2.000 złotych w walutach obcych, poczem zbiegli. Zarządzony pościg pozostał bez rezultatu.

Wynik wyborów pod znakiem zapytania.

Główna komisja Kasy Chorych w Warszawie nie mogła zawierzyć urzędowych wyników wyborów, ponieważ w związku ze stwierdzeniem jaskrawych nadużyć w kilku obwodach wyborczych jeden z członków komisji odmówił podpisu.

Być albo nie być!

W czwartek, dnia 11 b. m. centralny komitet wykonawczy P. P. S. zwołuje posiedzenie, na którym ze strony członków tej partii wyrażony zostanie postulat: albo p. Moraczewski pozostanie w klubie, albo... w rządzie.

Czy są to tylko pogroźki, czy P. P. S. postanowiła faktycznie zajmując stanowisko — okaże się w czasie najbliższym.

P. S. L. „Piaś” zwołuje zjazd

W dniu 28 b. m. w Krakowie odbędzie się kongres P. S. L. „Piaś”.

Referat o polityce wewnętrznej wygłosi poseł Witos, o zagranicznej — poseł, Dębski.

Samobójstwo ptk. Nowickiego

W Stanisławowie popełnił zamach samobójczy pułk. Hipolit Nowicki. Przyczyną samobójstwa miały być podobno rozterki rodzinne.

Sekretarz generalny Akad. Umiejętn.

Wczoraj odbyły się wybory nowego sekretarza generalnego Polskiej Akademii Umiejętności. Na miejsce prof. Stanisława Wróblewskiego, który — jak wiadomo — objął prezesurę Najwyższej Izby Kontroli Państwa wybrany został prof. prawa uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisław Kutrzeba.

OGŁOSZENIE O LICYTACJI.

VII Komisarjat P. P. m. Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 15 listopada 1926 r. o godz. 13 przy ul. Nowo-Cegielnianej Nr. 38 w mieszkaniu Ieka Tyberga odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości, a mianowicie: 1) otomana płuszczyca, szafa dębowa, stół dębowy, duża szafa bitliżbiarka koloru jasnego, 6 krzesła dębowych wyściełanych, oszycowanych w dniu 27 października r. b. na sumę 375 zł. należących do Ieka Tyberga zaskwestrowanych przez VII Komisarjat na zapłacenie należności Zakładowi Ubezpieczenia od wypadków Oddział w Łodzi w sumie 298 zł. 97 gr. zgodnie z poleceniem Komisarjatu Rządu na m. Łódź, z dn. 18 września 26 r. za Nr. 5867/26.

Wystawione na sprzedaż ruchomości i szafy można obejrzeć na miejscu w dniu sprzedaży. Sprzedaż rozpocznie się od sumy szacunkowej plus.

KIEROWNIK VII KOMISARJATU.

Odstonięte oblicze prasozerczej ustawy.

Istotne znaczenie kar administracyjnych.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju” M.)

Warszawa 3 listopada

W sprawie stosowania kar administracyjnych wobec prasy na zasadzie ostatniego dekretu, ze sfer biurokracji otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

W wypadkach podpadających pod działanie rozporządzenia, władze administracyjne mają prawa zastosowania konfiskaty nakładu w siedem dni od ukazania się numeru pisma perjodycznego, przy jednoczesnym zawiadomieniu redaktora o nałożeniu kary.

Pismu przysługuje prawo odwołania się w ciągu siedmiu dni do sądu o uchylecie kary. O ile w ciągu siedmiu dni redakcja pisma do sądu się nie odwoła, traci prawo apelowania w terminie później-

szym. O ile w ciągu siedmiu dni od chwili zapadnięcia decyzji władz administracyjnych pismo skazane nie zapłaci nałożonej nań grzywny, władzom administracyjnym przysługuje prawo zawieszenia wydawnictwa do czasu uiszczenia kary. Karę aresztu stosuje się do osoby odpowiedzialnej za pismo jednocześnie z chwilą zapadnięcia decyzji władz administracyjnych, bez względu na to, czy skarga odwoławcza została w sądzie założona. Tak samo grzywna ściągana jest mimo założenia apelacji do sądu.

Na wypadek niezatwierdzenia przez sąd wyroku władz administracyjnych, grzywna zostaje zwrócona.

Sprawy sądowe z tego tytułu wynikające rozpatrywane będą w trybie przyspieszonym.

Klub sprawozdawców parlamentarnych

Wobec ustawy prasowej.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju” M.)

Warszawa 9 listopada

Zarząd klubu sprawozdawców parlamentarnych na posiedzeniu w dniu 9 bm. omawiał osnowę dekretu o postępowaniu administracyjnym przeciwko prasie perjodycznej.

Zarząd klubu stwierdza, że przez zaniechanie ze strony rządu wszelkiej polityki prasowej (t. j. zaprzestanie informowania prasy) czynność sprawozdawcza z zakresu polityki wewnętrznej zostaje siłą rzeczy ograniczona do posługiwania się wiadomościami i

pogłoskami, co do których organa rządowe, ze szkodą dla interesów Państwa, nie chcą udzielać wyjaśnień.

Zarząd klubu zwraca uwagę na te postanowienia dekretu, które walczą ze skutkami złej polityki prasowej, a nie zwalczają jej przyczyn.

Zarząd klubu postanawia, przyłączyć się do akcji Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich i Ogólnopolskiego Syndykatu Dziennikarzy.

Zywe ubolewanie Mussolini'ego

Z powodu awantur w Ventimiglia.

Rzym 9 listopada (pat)

Mussolini przesłał do ambasadora francuskiego notę, wyrażającą żywe ubolewanie z powodu manifestacji w Ventimiglie oraz komunikującą, że wydał rozkaz oddania pod sąd niejakiego Caucin'a i szeregu innych osób, które podmawiały do antyfrancuskich

wystąpień. W sprawie incydentu w Benghazi Mussolini oświadcza, że do pułkownika karabinierów, który dopuścił do wywieszenia sztandaru włoskiego obok sztandaru francuskiego, wysłane zostały surowe upomnienia wraz z kategorycznym rozkazem unikania na przyszłość podobnych zajść.

Teror we Włoszech

Święci tryumfy.

Rzym 9 listopada (ate)

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o nadzwyczajnych środkach walki z przeciwnikami politycznymi przewiduje wprowadzenie trzech sądów nadzwyczajnych: północnych, środkowych i południowych Włoszech

które pozostawać będą pod zwierzchnictwem generała Grazioniego, znanego ze swej surowości. Rozporządzenie nakazuje wydać cudziemców, przebywających w pasie pogranicznym, oraz w miejscowościach, mających znaczenie dla wojska.

REPRESJE ANTYKOŚCIELNE.

Meksyk 9 listopada (pat)

Osoby przybyłe z Durango opowiadają, że władze wojskowe tego stanu wydały zarządzenie, nakazujące wszystkim księżom katolickim przybycie do Duranga. Władze podejrzewają tych księży o podżeganie ludności do powstania.

KIEDY ZAGOŚCI W ŁODZI P. BARTEL.

Wczoraj wieczorem zarząd Klubu Pracy został powiadomiony, iż wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Bartel przybywa do Łodzi nie 20-go b. m., jak to początkowo projektowano, lecz w poniedziałek, 15-go b. m. Tegoż dnia wieczorem wiceprezes Bartel wygłosi w sali Filharmonij odczyt, o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa.

W związku z tem wykonany specjalnie komitet, w skład którego weszli przedstawiciele szerokiego rzesz społeczeństwa, podjął swoje prace, w celu zorganizowania przyjęcia wicepremiera Bartela, w szybkim tempie. (E)

Z kagańcem przeciw prasie.

Pobiedonoscew, Lenin i Corradini o prasie.

Łódź, 9 listopada.

Dnia 6 b.m. w numerze 110 D.U.R.P. ukazało się z mocą ustawy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ukarania wykroczeń i przestępstw w dziennikarstwie i w słowie mówionem.

Warszawianka (Nr. 303) podając streszczenie rzeczowego rozporządzenia pisze:

Tyle mówi rozporządzenie, które najwidoczniej ma na oku nietylko zatamowanie wybrzyków w dziennikarstwie, ale także otwiera bardzo szerokie możliwości do unicestwienia wszelkiej konstytucyjnej wolności słowa w druku.

Wszelkiej konstytucyjnej..... wszak w rozdziale o powszechnych obowiązkach i prawach obywateli czytamy w konstytucji:

Art. 104. — Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa.

Art. 105. — Poręcza się wolność prasy. Nie może być wprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzplitej. Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycia tej wolności.

O tem, że nowe rozporządzenie prasowe potrzebuje ortopedycznej kuracji specjalnie tu mówić nie będziemy, zaznaczymy tylko, że jedną ręką bierze w obronę czynniki rządowe, a zabiegów ortopedycznych potrzebuje właśnie druga, która powinna wziąć w obronę czynniki samorządowe, któremi widocznie będzie można w dalszym ciągu pomiać podkopując w dalszym ciągu powagę tak ważnego czynnika w społeczeństwie, jakim jest samorząd; nie mówiąc już o czci obywateli, niektóre bowiem odłamy prasy bez skrupułów bezczeszczą tak władzę samorządową jak i osoby prywatne, których jedynym ratunkiem jest odwołać się do sądownictwa, przyczem wyroki zapadają i stają się prawomocne przeszedłszy różne instancje nie raz po upływie paru lat.

Ponieważ dziwnie się plecie na tym Bożym świecie akurat na parę dni przed 6 b. m. paryska Illustration przyniosła w numerze z 30 października b. r. artykuł „Wolność Prasy i Faszyzm“ (La liberte de la presse et la fascisme) pióra tak wybitnego publicyisty, jakim jest Ludovic Naudeau, publicysta — jak sam o sobie powiada — urodzonego wśród dzienników, karmionego od młodości drukowanym papierem, którego wyżej wymieniony artykuł jest dalszym ciągiem dziewięciu wyczerpujących i bardzo obiektywnie napisanych artykułów o nowych Włoszech (L'Italie Nouvelle) na podstawie spostrzeżeń poczynionych w czasie specjalnej wycieczki do Włoch.

Autor przed przystąpieniem do obecnych stosunków włoskich podaje dwa wywiady, których dotąd — jak sam mówi — nie uważał za stosowne ogłosić.

Oto co usłyszał w 1906 r. w Petersburgu z ust słynnego Pobiedonoscewa, wychowawcy politycznego dwóch carów i teoretyka autokratyzmu:

„Kata nam wierzyć, że głos dzienników, tak zwanej prasy, jest wyrazem opinii pu-

blicznej niestety, to wielki błąd, prasa należy do instytucji jak najwięcej kłamliwych naszych czasów... doświadczenie codzienne dowodzi, iż ludzie bez najmniejszej wartości, dawny lichwiarz podejrzany makler, kolporter bywalec podejrzanych nor i t.p. mogą założyc dziennik i znaleźć utalentowanych współpracowników, poczem wypuszczają swe piśmo jako organ opinii publicznej. W tłumie czytelników często obok dobrych instyktów przeważa skłonność mało szlachetna ku czczym rozrywkom; łatwo ysać sobie masę czytelników spekulując na tych skłonnościach i czyniąc zadosyć upodobaniom publiczności dla skandalów... Jeden tylko dziennikarz, którego władza jest rozciąga nie podlega żadnym sankcjom. Nikt go nie wybiera, nikt go nie mianuje, Dziennik, to władza w państwie, władza przez nikogo nie nadana. Czyż można wyobrazić sobie więcej gwałtowny despotyzm, i mniej zarazem odpowiedzialny od despotyzmu prasy? Wszak to szaleństwo aby ci, którzy najwięcej eksploatują ten despotyzm rościli sobie pretensje na obrońców wolności“.

L. Naudeau uważając, że takie zapartywania godnemi były inspiratorów despotyzmu przeszedł wówczas nad innemi do porządku dziennego.

Trzydzieści lat później, gdy na Krem lupanował Lenin, a prochy Mikołaja II unosiły wiatry syberyjskie, wychodząc z moskiewskiego więzienia, uzyskał L. N. posłuchanie u czerwonego dyktatora, któremu bez ogródek wyraził mocne zdziwienie z powodu skasowanej wolności prasy, oto co usłyszał w odpowiedzi z ust Lenina:

„Nie nie skasowałem, wszak wolność prasy to tylko słowo, Czy śmiałyś pan twierdzić, pan zawodowy publicysta, że kiedykolwiek korzystałeś w całej pełni z wolności prasy? W obecnie panującym Europejskim regimie niektórzy wielcy aferzyści, niektórzy spekulanci mają prawo zakładać dzienniki, lecz w tych dziennikach możność dla publicyisty wyrażania swych myśli jest zawsze warunkowa i niepewna. Umysły niezależne i postępowe są cichaczem usunięte. Inne więcej gładkie odruchowo siebie samych cenzurują dbając przedewszystkiem o to, aby przystosować się życzeniom chlebobdawcy zyskując ich łaski. Wolność, którą skasowałem, była tylko przywilejem, z którego korzystała tylko mała liczba chytrych intrygantów rzekomo wyrażających opinie publiczną i chcących wpływać na sprawy publiczne dla swoich osobistych korzyści. Skasowałem wolność eksploatowania nieświadomości i łatwowierności przez pewną ilość rozbójników (rozbójniki).

W wywiadzie z senatorem Corradini

otrzymał L. N. następującą odpowiedź:

„U wielkich narodów gdzie Konstytucja jest bardzo dawna, bezwzględna wolność prasy utawała się jako dziedzictwo przeszłości. Gdy chodzi o nowy system polityczny, koniecznem się stało aby prasa podlegała pewnej subordynacji i korzystała tylko ze względnej wolności. Wolność dziennikarska to tylko jedna z liczących wolności obywatelskich i musi być do nich proporcjonalna, i ona musi poddać się suwerennemu autorytetowi Państwa. Co by się stało w przeciwnym razie? Otóż: Państwo poprostu poświęciło by swoją supremację wobec małej liczby uprzywilejowanych, Słowo wolność, jest to wyrażenie legalne, a jako takie, podlega ograniczeniom i sprostowaniom. Istnieje drugi rodzaj wolności, dzikiej, zwanej pospolicie swawolą. We Włoszech Naród i Państwo przyzwyczały się były do swawolnych napaści, skierowanych w imię wolności przez prasę wywrotową. Stało się więc nieodzowną koniecznością aby faszyzm sprowadził wolność prasy do właściwych granic. Nieodpowiedzialność jest przywilejem, do którego nikt nie ma prawa się odwołać.“

Autor konkluduje, iż dawny doradca autokratyzmu carskiego i dyktator bolszewicki i teoretyk faszyzmu włoskiego jednakowo wyrażają się o wolności prasy — wszyscy trzej mocno podtrzymują teorię całkowitego etatyzmu.

Gdzie prawda zapytuje L. Naudeau? I stwierdza, iż między dyktatorem a redaktorem pism niema kompromisu; dyktator knebluje redaktorów, ale pewnego pięknego dnia redaktorom dyktator zawdzięcza swój upadek.

Wśród wszystkich instytucji demokratycznych nie wyłączając parlamentu, żadna nie jest tak nadwyreżoną przez dyktaturę, jak prasa. Można bowiem sobie wyobrazić istnienie parlamentu kuprowatego (parlament croupion), który ciąglem aprobowaniem rządów przedłuża swą cczą reprezentację, prasa zaś podana przymusowi, tym samym ginie.

Zjawisko to widzimy we Włoszech, gdzie dzienniki w tonie usłużnym podają jedne i te same wiadomości, wyrażają tę samą opinię i są wszystkie do siebie podobne.

Nikt nie ośmielił się ograniczać naszych praw tak długo, jak długo ich godnemi się okazemy — tak zakańcza L. Naudeau swój artykuł o prasie i faszyźmie.

inż. K. Folkierski.

Rabuś żąda zwrotu łupu.

Skarga arcyksięcia Fryderyka Habsburga przeciw Rządowi Polskiemu

Arcyksiążę Fryderyk Habsburg tzw. „Wiesziatki“, podał do sądów cieszyńskich skargę na Rząd Polski o „zagrabienie” jego dóbr rządowych.

Rozprawa odbędzie się w połowie stycznia 1927 r. Powołano do niej kilkunastu adwokatów.

Ks. Fryderyk ocenia dobra swoje, licząc około 40.000 hektarów, na sumę 20 milionów koron złotych.

Sadowe sfery czeskie są zdania, że

arcyks. Fryderyk proces przegra, jak przegrał już zresztą, procesy o swe majątki w Austrii, Jłgosiławji i Rumunji.

„Zagrabione” dobra były własnością polską od wieków, a przodkowie ks. Fryderyka zagrabiali je, prawem kaduka zbrojną pięścią, i rozdarowali swej rodzinie, krzywdząc prawowitych posiadaczy, których nie jednokrotnie wieszano, by móc utwierdzić nych ograbić.

Listy z S. S. S. R.

Jak w „raju” sowieckim opłacają robotników.

Zamiast 8, pracują po 24 godziny na dobę.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju”)

Moskwa, w listopadzie.

O tej „szczęśliwości”, jaką sowiecy uraczyli „pracujący naród” i wszelaką „biednotę”, nawet najwytrawniejsi reporterzy świata nie mieliby pojęcia, gdyby mieszkali w mieście, np. w Moskwie i nosa poza jej rogatki nie wychylali. Można śmiało powiedzieć, że redaktorzy pism sowieckich, również nie znają tego „raju”, a przynajmniej nieznali go dotąd, bo z pewnością dawnoby już byli zabrali głos w tej sprawie. Co jest bowiem charakterystyczne, to znamieny zasadniczy zwrot w prasie rządowej bolszewickiej, która, o ile dawniej z punktu i bez żadnych zastrzeżeń nie dopuszczała absolutnie do żadnej krytyki ustroju sowieckiego, o tyle dzisiaj coraz częściej zajmuje ona stanowisko krytyczne, w formie częstokroć wybitnie ostrej.

Rewelację tedy nie byle jaką dla świata burżuazyjnego stanowi list korespondenta moskiewskiej, rządowej „Prawdy”, zamieszczony w temże piśmie.

Pan Sapaunow, takie bowiem jest nazwisko korespondenta, mieszkając stale w mieście, żadnego pojęcia nie miał, jak wygląda w praktyce ów 8-mio, względnie nawet 6-cio godzinny dzień pracy z takim hałasem i rozgłosem wyprowadzany w teorii, a również jak praca ta jest opłacana.

Przytoczę tu niektóre wyjątki tego charakterystycznego listu ilustrującego bezprzykładny wyzysk w państwowych gospodarstwach t. zw. „sowchozach”.

„W przeciągu siedmiu letnich miesięcy, — pisze p. Sapaunow, — pracownik rolny zarabia do 50 rubli. Częstokroć według zawieranych umów, robotnik taki nie otrzymuje wcale wynagrodzenia pieniężnego, lecz dostaje dla uprawy najgorszy skrawek ziemi, który musi czekać z orką, osianiem i zbiorami do czasu, kiedy są ukończone prace w „sowchozie”. Wobec takiego stanu rzeczy, urodzaj, który ma decydować o całorocznej egzystencji robotnika z rodziną, bywa zazwyczaj bardzo liche i „niewolnicy” tego rodzaju zmuszeni są głodować w ciągu zimowych miesięcy.

„Warunki życiowe takiej rodziny są wprost fatalne, gdyż, nieotrzymując pieniężnego wynagrodzenia, nie ma możliwości na bycia niezbędnych przedmiotów i odzieży.

„Praca trwa nieledwie 24 godziny na dobę bez wypoczynku, a i niedzieli tam też nie znają”....

Tyle p. Sapaunow w moskiewskiej „Prawdzie”.

Ja ze swej strony dodać muszę jeszcze jedno. Bolszewicy, którzy w samym początku obiecywali ludowi ziemię, kwestję rolną u siebie rozwiązali bardzo prosto i krótko. Nietylko, że nikomu nie dali piędzi nawet ziemi, ale ją jeszcze w części lub w całości odebrali tym, co jej mieli nieco więcej. Dlatego też

kwestja rolna w sowieckiej Rosji zupełnie nie istnieje, gdyż przy ustroju takim, jak obecnie istnieć wogóle nie może, albowiem sprzeciwiałaby się ona żywotnym nakazom nie tylko komunizmu, ale i przesłankom Lenina, którego twierdzenia i wskazówki uchodzą tu za Koran, a jego pamiętniki dla jego

wyznawców, to Tabu, którego nikomu naruścić nie wolno.

Widzimy zatem, że rewolucja z 17 roku, która narodowi rosyjskiemu miała przynieść wyzwolenie, przyniosła mu gorszą od tatarskiej, niewolę.

Gapor.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Anonimy.

Doskonale redagowane pismo tygodniowe „STER” pomieszcza bardzo ciekawy artykuł w kwestji anonimowych doniesień rozmaitych łotrzyków, którzy w ten podły sposób, usiłują „sanować państwo i ludzi”.

Doniesienia anonimowe — oto objaw, który w ostatnich czasach zaczyna szerzyć się u nas w sposób bardzo szkodliwy dla pracy urzędów. Niektórzy obywatele pojmują hasło sanacji moralnej jako zachętę do zasypywania urzędów niepodpisanymi listami zarzucającymi poszczególnym urzędnikom łamanie obowiązków służbowych. Niestety, niektóre władze, nie wyłączając najwyższych, ministerjalnych instancji, zamiast rzucać doniesienia anonimowe do kosza, rozpoczynają na ich zasadzie „dochodzenia”.

Można sobie wyobrazić skutki tego. Każdy łajdakiem wyrzucony z urzędu za opilstwo, nierobstwo czy nieuczciwość lub zagrożony wyrzuceniem, pisze sędziemu list anonimowy z doniesieniem na swego energicznego przełożonego. To samo robi malkontent, zazdroścący stanowiska szefowi, lub podwładny, niezadowolony z dyscypliny, w której ryzach trzyma go przełożony. I na skutek takiego pędzącego delatonstwa gorliwa władza wyższa rozpoczyna śledztwo, które wprawdzie nie zaszkodzi zwierchnikowi, mającemu słuszną, ale która mu przysparza kłopotów i naraza go na sytuację obwinionego, zmuszonego do tłumaczenia się.

Sytuacja taka, choć przejściowa, nie podnosi jego autorytetu i nie zachęca do energii. Więc — anonimy do kosza!

Tak zwykle bywa, kiedy z podziemnych nor i spelunek na świat boży wypelną gady i plazy bezmózgie, które w państwie kulturalnym lekcję moralności chcą dawać.

Dynastia Fryzów fronduje

Organy dynastji Fryzów zaczynają powolutku aż do skutku frondować. W głosach ich słychać lekkie drżenie i skargę, jak by siłą wstrzymywane lzy zawodu.

Bo czyż doprawdy warto było takie szalone robić skoki, aby w końcu dostać kopniaka?

Toż Ehrenberg-Jasnogórski najprzód wymyślał marszałkowi Piłsudskiemu, co się zmieści, później podparł go swoim „Kurjerem Porannym” i „Przeglądem Wieczornym”, a teraz znowu zlekka pobrykuje, mając wyraźną chęć wierznąć, choć boi się bata.

W „PRZEGL. WIECZ.” np. pisząc o kwestji oświatowej w Polsce po maju, powiada:

Oto bezpośrednio po dniach majowych os-

wiata polska oddana została w ręce nie ministra, ale kierownika ministerjum WR. i OP., a więc było to prowizorium władzy. Nie władza, twórcza i mocna władza. Potem przyszedł minister, którego spotkali podwładni mu urzędnicy okrzykiem: sabotaż!

Ustąpił minister sabotowany przez swych podwładnych. Ustąpił miejsca znowu „kierownikowi” A więc jeszcze jedno prowizorium.

Prowizorium władzy! Nie władza, twórcza i mocna władza! Sabotaż! Pierwszo klasnie! Jednym słowem tymczasowość — i basta.

N. P. Ch. atakuje marsz. Piłsudskiego.

N.P. Chł. z lekkiej frondy przeszła teraz do gwałtownego ataku, dając upust swemu rozgoryczeniu na każdym niemal swym wiecu.

W tej sprawie „GŁOS LUBELSKI” pisze:

Przed kilku dniami odbyło się zebranie Stronnictwa Chłopskiego w Siedliszkach, pow. lubelskiego, w którym wziął również udział agitator komunizującej Niezależnej Partji Chłopskiej Koszewski. Po przemówieniu sekretarza Stronnictwa Chłopskiego Wójtowicza (!) zabrał głos Koszewski, który stwierdził, że program tych dwóch partji, tj. Stronnictwa Chłopskiego i N.P.Ch. niczem się nie różni, dlatego też Koszewski zaproponował zebrany w liczbie 40 osób przejście do Niezależnej Partji Chłopskiej. Wniosek ten został przyjęty i obecni na zebraniu gremjalnie przeszli do N.P. Ch.

Wójtowicz zaatakował Marszałka Piłsudskiego, twierdząc, że zawiódł on wszystkie nadzieje chłopów i robotników.

Widzimy zatem, że obici en-pechowcy zaczynają już na dobre uprawiać zwykłą swoją taktykę awantur. Tak było dawniej, tak jest i dziś.

P.P.S. w sukursie

A i P.P.S. zrezygnowała już z próśb i przeszła do pogroźek. „ROBOTNIK” powiada się w taki sposób:

„Kraj ma prawo wiedzieć, dokąd go prowadzą jego kierownicy. Coraz głośniejsze i coraz potężniejsze rozlega się będzie to żądanie: niech polityka polska opuści zakamarki kulis a wyjdzie na światło dzienne”.

Waszyngtonu.

I myśmy też dawno się już tego domagali. Domagaliśmy się wtedy, kiedy P.P.S. błagalnie ręce z prośbą milczącą wyciągała, brał w ręce dyktaturę... on... samodzierny.

G—ski

Listy z Francji

Niebezpieczeństwo grozi emigracji polskiej.

Obawy bezrobocia

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

Lille, w listopadzie.

Emigracja polska jest bardzo mocno zaniepokojona pogłoskami, jakie coraz częściej się pojawiają zaczynają w prasie i w kołach gospodarczych tutejszych.

Rozchodzi się mianowicie o mające nastąpić redukcje robotników w przemyśle, z powodu kryzysu gospodarczego. Przewidują, że trzeba będzie zredukować kilka a nawet kilkanaście tysięcy odrazu, przyczem na później są przewidziane jeszcze dalsze redukcje.

Gdyby naprawdę do tego dojsz miało, nad społeczeństwem polskim zapanowałaby wielka niewiadoma.

Zywioł polski znalazłby się bez wyjścia. Do kraju wracać nikt z pewnością nie zechce, bo i po co? Tam znajdzie taką samą, o ile nie większą jeszcze nędzę, a tej nikt rozsądny kosztować z rozkoszą nie chce.

Aby zaś przetrwać kryzys gospodarczy, Polonja francuska jest zauboga, zasobów żadnych nie ma, płace robotnicze bowiem tutaj są horendalnie małe, aby można było z nich cokolwiek oszczędzić.

Jak do dnia dzisiejszego Francja była jednym jedynym, państwem na kontynencie, które nie odczuwało bezrobocia. Nie było go wcale. Nawet przeciwnie. Francja wciąż odczuwała głód rąk roboczych, które zmuszona była sprowadzać z zagranicy. Tak było przed wojną i tak jest dzisiaj, zwłaszcza dzisiaj, kiedy wskutek niskiego kursu franka francuskiego towary francuskie cieszą się wielkim i łatwym zbytem, wskutek czego kraj cały przeżywa okres, że tak powiem, zbyt wybujałej produkcji.

Ta sytuacja jednak łatwo może ulec zmianie. Wszystko bowiem przemawia za

tem, że frank francuski, który od czterech prawie miesięcy stoi na jednym poziomie, zatrzymawszy się w swym poprzednim ustawicznym spadku, zacznie iść do góry.

Równocześnie zaś podniosła się we Francji drożyzna; ceny zaczynają się równać z cenami ogólnie europejskimi. Dzisiejszy popyt za tanim towarem francuskim może ulec, przy dalszej wyższości kursu franka, znacznej redukcji, albowiem towar ten przestanie się kalkulować korzystnie dla zagranicy. Fabryki pracujące na eksport musiałyby wówczas obniżyć swą produkcję i zagadnienie bezrobocia stałoby się tem samym aktualne.

Rzecz jasna, że w pierwszej linii musiałby ono dotknąć licznych we Francji cudzoziemców, a między nimi i nas, Polaków. których liczba tutaj dochodzi do pół miliona. Co prawda nie dotyczy to robotników polskich pracujących na roli, albowiem rolnictwo nie zna podobnych przesileni, — klęska bezrobocia spotkałaby jedynie Polaków pracujących w przemyśle i górnictwie, których tu jest najwięcej. Ich by bowiem narówni z

innymi cudzoziemcami najpierw wydalono z pracy, a w drugiej linii dopiero mogłoby przyjść kolej na Francuzów.

Ci ostatni, pozbawieni pracy zawszeby sobie dali radę, będąc na rodzinnym gruncie, podczas kiedy nasz robotnik we Francji, straciwszy źródło zarobkowania po większej części znalazłby się w skrajnej nędzy, a w niejednym wypadku nie miałby nawet za co wrócić do Polski, aby tam jedynie powiększyć szeregi bezrobotnych. Naturalnie, gdyby wogóle chciał wracać.

Jakoś jednak dziwnie przychodzi mi pogodzić te niepokoje nasze, miejscowe, z tem, co gazety piszą tam, w kraju, że Francuzi znowu werbują robotników do robót tutaj.

Wynikałoby z tego, że albo nasze niepokoje są płonne, albo w kraju piszą błędnie.

Sądzę, że w najbliższym czasie sytuacja dotyla się wyjaśni, że będę mógł czytelników „Rozwoju“ poinformować o sprawie tej ostatecznie.

Jerzy Konopiński.

110 osób wybranych

Otrzyma order „Odrodzenia Polski“.

Dzień 11 listopada br. przyniesie listę nowych odznaczeń orderem „Odrodzenia Polski“.

W tym roku będzie odznaczonych 110 osób z pośród funkcjonariuszy państwowych i wojska. Nazwiska ich przyniesie „Monitor Polski“ w przeddzień święta państwowego wieczór.

Utarł się zwyczaj, że odznaczenia tym orderem następują od pewnego czasu tylko dwa razy do roku: w dniu 3 maja dla szerszych warstw zasłużonych działaczy i instytucji społecznych i wogóle ze sfer obywatelskich, oraz dnia 11 listopada dla pracowników państwowych.

MAURZYCY LEBLANC.

2)

Przygody księcia Renina.

— Napiszę do niego później, — postanowiła, — kiedy pierwszy gniew już minie.

Poszła prosto do olbrzymiej, wysokiej sali jadalnej. W kominku trzaskają z hukiem płonące ogromne polana. Sala napełniała się zwolna przybyłymi gośćmi, którzy podchodzili z powitaniem do hrabiego d'Aiglerocha, mężczyzny opalonego, rosyjskiego, doskonale zbudowanego. Hrabia stał oparty o kominek, trzymając w ręku kielich z szampanem.

Hortenzja uściśkała go dość obojętnie:

— Co ja widzę! Ty, stryju, zawsze taki wstrętnieśliwy...

— No, no, raz do roku można sobie przecież pozwolić!

— Stryjenka by się napewno gniewała.

— Stryjenka ma migrenę, nie zejdzie do gości. Eresztą — dodał dość ostrym tonem, — to jej zupełnie nie nie obchodzi... a ciebie tam mniej!

Do Hortenzji podszedł książę Renin. Był to młody mężczyzna, bardzo elegancki, o pociągłej, ładnej twarzy. W oczach jego migłała na przemian to jakaś słodka zaduma, to znów stanowczość lub lekka ironia.

Sklonił się grzecznie, ucałował podaną mu rękę i rzekł:

— Przypominam dane mi przyrzeczenie, droga pani.

— Jakie przyrzeczenie?

— Przecież umówiliśmy się wczoraj, że dziś

znów urządzimy razem wycieczkę do owej starej, zabitej deskami rudery, którą podobno nazywają tu w okolicy „dominium Halingre“.

Hortenzja odparła dość oschle:

— Zaułuję mocno, ale to za daleki spacer, a dziś czuję się trochę zmęczona. Przejadę tylko po ku i wracam.

— A jednak, — odparł Renin dobitnie, patrząc jej prosto w oczy, — jestem pewny, że pani dotrzyma przyrzeczenia i zgodzi się na moje towarzystwo. Tak lepiej będzie!

— Lepiej? Dla pana chyba?

— I dla pani także. Zapewniam panią.

— Nie rozumiem pana, — odrzekła rumieniąc się lekko.

— Przecież to takie proste. Droga jest przepiękna, ruiny Halingre bardzo interesujące. Żadna inna wycieczka nie sprawi pani podobnej przyjemności.

— Widzę, że jesteś pan zarozumiały!

— I uparty, łaskawa pani.

Machnęła niecierpliwie ręką i obróciwszy się plecami do księcia, zaczęła witać się z innymi gośćmi.

Po chwili zeszła na dół; przed bramą wchodził stół groom, trzymając za uzdę jej konia. Wskoczyła na siodło i ruszyła w stronę lasu, łączącego się z otaczającym zamkiem parkiem.

Powietrze było spokojne, świeże i czyste; poprzec gądzie liści przeświecał czysty lazur nieba. Hortenzja jechała pomału poprzez kręte aleje, aż wreszcie po półgodzinnej jeździe znalazła się wśród wzgórz i wawozów, otaczających się wzdłuż głównego traktu.

Przystanąła, nadsłuchując. Cisza. Widocznie Rossigny zatrzymał motor i ukrył samochód wśród zarośli.

Do miejsca umówionego spotkania było niewiele więcej pięćset metrów. Po chwilowym wahanii zeskoczyła z siodła, przywiązała konia umyślnie lekko do drzewa, aby mógł z łatwością się zerwać, okryła twarz długim, brązowym welonem i ruszyła dalej piechotą.

Na najbliższym zakręcie drogi spostrzegła Rossigny'ego. Podbiegł ku niej i powiódł w stronę zarośli.

— Prędko, prędko!.. Ach, tak się bałem, że się pani spóźni... albo rozmyśli. I przyszła pani jednak, naprawdę! Wierzyć się nie chce!

Uśmiechnęła się lekko.

— Tak się pan cieszy z tego?

— Prawnie!.. Zobaczysz pani, jak się życie pani cudnie ułoży... jak w bajce!

— A pan będzie tym królewiczem z bajki?..

— Oioczę panią, zbytkiem, bogactwem...

— Nie chcę ani bogactwa, ani znytku!

— Tylko czego?..

— Szczęścia!

— Za szczęście pani ja ręczę!

— Troszeczkę pozwolę wątpić w to szczęście, jakże pan mi da...

— Zobaczysz pani... zobaczysz...

Doszli do samochodu; Rossigny puścił w ruch motor, Hortenzja wsiadła do środka, otulając się swym obszernym płaszczem. Ruszyli z miejsca i wkrótce wyjechali na główny trakt.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tajniki tresury zwierząt.

Piszący pudel. - Najsilniejszy pies na świecie.

Przed laty cudem tresury psiej był piszący i rachujący pudel, który odpowiadał piśmiennie na stawiane mu pytania.

Czworonogiego artystę sadzano na krześle pod zasłoną z białego płótna, do prawej jego przedniej łapy przywiązywano mu gryfek, umaczany z atramentem. Dozorca pytał go:

— Jak się nazywasz?

Pudel podnosił łapę i na białym płótnie ukazywały się niewprawne, lecz wyraźne litery „Dik”. Teraz zaczynała publiczność za dawać pytania.

— Ile jest 3 razy 3? — pytała jakaś dama z łoża.

Dik podnosi łapkę i pisze wyraźnie: „Dziewięć”. Zadają mu jeszcze wiele pytań z zakresu rachunków; we wszystkich wychodzi zwycięsko. Ludzie zaczynają wierzyć w zdolność myślenia psów.

Tymczasem był to zupełnie prosty „kawał”. Za białą zasłoną znajdował się metalowy przyrząd, połączony za pomocą elektrycznego kontaktu z pomieszczeniem, znajdującym się pod sceną. Metalowy gryfek, przywiązany do łapy pudła, był przesuwany za pomocą prądu. „Uczony” pies musiał tylko przyciskać do prześcieradła koniec gryfka, który sam poruszał się w miarę potrzeby, a właściwie w miarę tego, jak żona dozorca, siedząca pod sceną, przyciskała odpowiednie guziki. Raz coprawda zdarzył się jej przykry

wypadek: zamiast „dwa razy dwa” usłyszała „trzy razy trzy” i... Dik się omylił. Dozorczyni flomaczyła się, że mąż jej nie dość głośno wymówił pytanie, a wtedy pies musi się omylić.

Jeszcze prostszy był „kawał” z najsilniejszym psem świata.

Na scenę wychodzi mały fokstezyerek ze swym panem i robi najpierw niewinne sztuczki.

Ale dopiero potem nadchodziła chwila pełna napięcia. Pies siadał w głębi sceny, pan opierał prawą rękę na głowie wiernego pies-

ka i przerzuciwszy cały ciężar swego ciała na tę rękę, rozpoczynał sztuki.

Widok ciała akrobaty, ważącego około 70 kilogramów, spoczywającego całym ciężarem na główce foksteyerka był niebywały. Publiczność wyla z zachwytu.

Tymczasem skromnie ukryty za pieskiem stał mały postumencik, na którym to właśnie całym ciężarem wspierał się akrobata, dla zmylenia publiczności opierając jedynie dwa palce o głowę „najsilniejszego psa świata”.

Opieka nad rzadkimi zwierzętami.

Dzięki zabiegom rządu kanadyjskiego liczebność bizonów wzrasta.

Jak na ziemiach polskich wyginał niemal całkowicie niezmiernie ciekawy gatunek zwierząt — żubry, tak znowu w Ameryce północnej groziło zupełne wyginięcie pokrewnego gatunku — bizonów. Na szczęście jednak rząd kanadyjski zaopiekował się prześladowanymi zwierzętami, dzięki czemu ich liczba stale wzrasta.

Życie bizonów w stadzie jest bardzo oryginalne; każde stado jest pod opieką starego byka, którego zadaniem jest czuwanie nad bezpieczeństwem całości. To czuwanie dokonywa się w sposób bardzo nieraz sprytny. Gdy np. stado odbywa jakiś niebezpieczny pochód, przewodnik — ów stary byk — wysyła na wzgórze czaty, których obowiązkiem jest donośnie sygnalizować niebezpieczeństwo: zbliżanie się wilków, myśliwych i innych wrogów bizona.

Na wypadek takiego alarmu samice i małe

zbliżają się do środka stada, po bokach zaś lokują się samice z rogami przygotowanymi do walki.

Nie należy jednak przypuszczać, że bizony choć waja się w Kanadzie w sposób zupełnie dziki — na wolności; nie, znajdują się one w wielkim parku (tak olbrzymie parki, obejmujące dziesiątki tysięcy hektarów przestrzeni urządzać może tylko Ameryka!) pod dozorem cow-boy'ów.

Od czasu do czasu, gdy trzeba obecne sztuki przytoczyć, pastuchy zbierają je w wielkie stado; ta czynność liczenia nie jest bardzo bezpieczna, owszem, nieraz byki gorąco protestują przeciwko batom, przy których pomocy pastuchy ich zbierają. Naogół jednak są to zwierzęta dość łagodne, to też osoby, zwiedzające park, nie narażają się właściwie na żadne niebezpieczeństwo.

Bizony żywią się specjalnym gatunkiem trawy, znanej w Ameryce północnej pod nazwą „Buffalo-gross”. Na wielkich preriach trawa ta już wyginęła z chwilą, gdy poddano je kulturze, ale zato w parku kanadyjskim bardzo troskliwie jej strzeżają.

W pierwszym rzędzie padają ofiarą byki — wszystkie jednak ściśle według przepisów zarządu parku, który oblicza, ile sztuk i w jakim okresie czasu należy usunąć. Mięso z takich byków jest nieporównanie smaczniejsze od zwykłego wołowego i bardzo chętnych znajduje nabywców w osobach właścicieli wielkich hoteli Montreal, Chicago i New-Yorku. Jest ono też w wagonach restauracyjnych towarzystwa kolejowego „Canadian-National”, co stanowi o jedną przynętę więcej dla turystów, podziwiających w Kanadzie najbardziej malownicze zakątki w całej Ameryce.

Skóry bizonów poszukiwane są przez handlarzy futrami, głowy zaś nabywane przez miłośników trofeów myśliwskich. Głowy te są bardzo drogie, bo lepsze okazy dochodzą do tysiąca dolarów.

mną kobietę. Tylko niebywała przytomność umysłu kapitana Marca i jego błyskawiczna interwencja uratowały nieszczęśliwą od okropnej śmierci. Wyniósł on zemdloną, z klatki, poczem z całym spokojem wrócił na swoje miejsce i przedstawienie odbywało się dalej. Scena ta odegrała się z taką błyskawiczną szybkością, że miłośnicy publiczności nie zauważyli nawet co się stało: wszyscy przypuszczali, że epizod należał do przedstawienia.

Kapitan Marc służył dawniej w koloniach angielskich. Trzy lwy, z którymi się popisuje, zostały przez niego samego schwytane i wytresowane. Przed paroma zaledwie tygodniami zaangażował on w Paryżu panią d'Arc do mało niebezpiecznej roli, którą odgrywała w klatce. Pani d'Arc jednak nie nadawała się do roli pogromczyni; bała się strasznie lwów i zawsze kryła się za plecami kapitana; tymczasem na owym nieszczęśliwym przedstawieniu, pogromca wykonał nieoczekiwany ruch, który sprawił, że pomocnica jego znalazła się bez żadnej osłony tuż przed groźnym zwierzem. Ze strachu zemdliała, i tylko sprawność dzielnego pogromcy uratowała ją od niechybnej śmierci.

Królowa na ziemi demokratów.

Przyjazd królowej rumuńskiej Marji do New-Yorku.

Od stu pięćdziesięciu lat, od kiedy istnieje północnoamerykańska republika, zawitała do niej druga dopiero królowa. Pierwszą była królowa belgijska Elżbieta, drugą przybyła obecnie — królowa rumuńska Marja.

Królowa Marja przybyła do Ameryki na parowie „Lewjatan”, który wioził prócz niej 300 pasażerów I klasy, podróżujących jedynie dla ciekawości i sensacji. W dniu przyjazdu królowej do New-Yorku pogoda była bardzo brzydka. Deszcz i mgła zasłaniały widok na słynną „Sky-line” New-Yorku. Królową otoczyła armia dziennikarzy, na których tysiączne pytania odpowiadała spokojnie i dowcipnie. Triumfalny pochód wiodący królową ruszył Broadway około 12-ej w południe, to jest w tej porze, gdy ulica przepiękna jest urzędnikami, spieszącymi na śniadanie. Już na początku ulicy przy Battered Park zaczęły się sypać na pochód białe papierowe płatki „confetti”, jako wyraz hołdu. Jednocześnie muzyka wojskowa zagrała marsz i na czoło pochodu wysunęli się policjanci na

koniach, otuleni w nieprzemakalne płaszcze. W otwartym samochodzie jechała królowa w towarzystwie przedstawicieli wyższego towarzystwa i burmistrza miasta. Za nią w zamkniętej limuzynie księżniczka Iona i książę Mikołaj w otoczeniu dostojników rumuńskich i amerykańskich. Z ratu szał, na którym ustawiono cały szereg rozgłośników, ogłaszała stacja radiowa zebranemu na placu tłumowi, co robi królowa znajdując się wewnątrz gmachu — „Królowa wchodzi do sali!” „Królowa się uśmiecha!” „Królowa schodzi ze schodów!” ryczał potężny głos.

Tłum wybuchnął wielkim śmiechem, gdy ten sam głos obwiesił: „Królowa wychodzi na balkon i ogląda Gmach Woolworth!” i w tej samej chwili ukazała się na balkonie postać królowej, która uśmiechała się niestrudzenie do tłumów.

Burmistrz New-Yorku Walker, uchodzący za najlepiej ubierającego się mężczyznę w tym największym mieście świata, odprowadził następnie królową do pociągu, odchodzącego do Waszyngtonu.

W szponach lwa.

Niezwykły wypadek w węgierskim kabarecie

Najbardziej uczęszczany kabaret w Budapeszcie „Royalorpheum” był w środę widownią wstrząsającego wypadku.

Podczas numeru tresury lwów, pomocnica pogromcy, młoda Francuzka, zemdlła w klatce, i o mało co nie została rozszarpana przez jednego z trzech lwów. Szczegóły tej przygody są następujące:

W Royalorpheum występuje od pewnego czasu angielski pogromca — kapitan Marc. Odgrywa

on scenę dramatyczną, której głównymi bohaterami są trzy, wytresowane przez niego lwy; ze lwami temi objężdża kapitan od 3 lat większe miasta Europy. Sketch, który odgrywa, nosi nazwę „Lwy strażnikami”, a kobiecą rolę gra w nim pomocnica pogromcy M-me Yvonne d'Arc. Otóż, mniej więcej w połowie przedstawienia pani d'Arc zemdlła i upadła tuż przed łapami jednego ze lwów. Zwierzę ryknęło przeraźliwie i rzuciło się na nieprzyto-

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 10 listopada, Teodora.

TEATRY.

Teatr Miejski „Rewizor z Petersburga”.

Teatr Popularny „Dwaj malcy”.

WIDOWISKA.

Casino „Ojcowie i dzieci”.

Luna „Dzwony wieczorne”.

Reduta „Taniec wśród płomieni”.

Grand-Kino „I polały się izy zawiedzionej”.

Odeon „Buster Keaton i milion krów”.

Czary „Apasz”.

Apolo „Buster Keaton i milion krów”.

Nowości „Tajemnica lorda Reginalda”.

Dom Ludowy „Czterech jeźdźców Apokalipsy”.

Reourse „Młyn w Sans - Souci”.

Corso „Tajemnica chińskiej dzielnicy”.

Miejski Kin. Oświatowy „Prawo Koranu”.

—o—

Wiadomości bieżące.

Program święta pułkowego
28 p. S. K.

Dnia 10 b. m. o godz. 9 odprawiona zostanie w miejscowym kościele garnizonowym msza żałobna za dusze poległych pod Radzymińcem oficerów i szeregowych 28 p. S. K. W tym samym dniu specjalna delegacja pułku złoży na pomniku poległych bohaterów w Radzymińcu wieńce.

Dnia 11 o godz. 10-jej odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele garnizonowym, po skończeniu którego odbędzie się defilada.

Po południu odbędzie się uroczysta dekoracja odznaki pułkowej oraz wygłoszone zostaną dla żołnierzy pogadanki o historii pułku. Na zakończenie uroczystości odegrana zostanie w teatrze Popularnym dla żołnierzy sztuka p. t. „Kościuszko pod Radawicami”.

Ku czei Bohatera
Pogonowskiego

W dniu 6 b. m. w Kancelarii parafjalnej św. Krzyża w Łodzi pod przewodnictwem ks. Oficjała Dr. Bączka odbyło się posiedzenie Komitetu budowy pomnika s. p. kap. Pogonowskiego — poległego śmiercią śmiałych w obronie Warszawy. W obradach oprócz członków komitetu wzięli udział przedstawiciele Władz Wojskowych: Kpt. Torun im. DOK IV, Ks. major Olesiński im. X Dywizji, przedstawiciele ugrupowań politycznych: p. Rogowski im. Ch. Dem., p. Błaszczak im. N P R, przedstawiciel Kuratorium p. Polomski przedstawiciel Związku Młodzieży Ks. St. Nowicki, przedstawiciele prasy oraz instytucyj kulturalno - społecznych. Ze względów formalnych postanowiono odłożyć sprawę ostatecznego terminu poświęcenia pomnika do nowego Zebrania, na które komitet zaprasza Władze Wojskowe, komunalne i społeczne oraz organizacje do Kancelarii parafjalnej św. Krzyża w dniu 15-go b. m. o godzinie 19-jej. Spodziewać się należy, iż społeczeństwo łódzkie, którego dzieckiem jest bohater Pogonowski — nie omieszką jaknajwspanialej uczcić pamięć obrońcy Ojczyzny.

Wycieczka gdańska w Łodzi

Wycieczka Kupców gdańskich przybywa z Bielska do Warszawy 11 b. m. poczem pójednodniowym pobycie w stolicy udaje się do Łodzi. Zaznaczyć należy, że kupcy włókienniczy z Gdańska przybyli do Polski jedynie dla zbadania możliwości pokrywania w Polsce całego zapotrzebowania w m. Gdańska na towary włókiennicze oraz eksportu z Polski tranzytem przez Gdańsk, wobec czego wszelkie pogłoski o możliwości dokonywania już obecnie konkretnych transakcyj z członkami wycieczki są bezpodstawne.

Podwyżka taryfy telefonicznej

W związku z memorjałem złożonym przez PAST, a domagającym się podwyższenia opłat abonentów telefonicznych w dniu onegdajszym i wczorajszym specjalna komisja ministerjalna badała gospodarkę PAST. Jak się dowiadujemy komisja przychyliła się częściowo do żądań PAST, uznając słuszność podwyższenia opłat abonentom, nie więcej jednak niż o 25 proc. Decyzja w tej sprawie zapadnie w przyszłym tygodniu.

Święto „Dzieci Łódzkich”.

Święto pułkowe 28 płk. Strz. odbędzie się 11 listopada

W dniu 11 listopada obchodzi 28 pułk Strz. Kan. swe doroczne święto. Sformowany w dniu rozbrojenia Niemców z dzieci Łódzkich. wymaszerował pułk po krótkim pobycie w naszym mieście na front, aby stać w obronie granic Odrodzonej Polski. W 1919 roku walczył poszczególne baony łódzkiego pułku na Śląsku Cieszyńskim, na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej wszędzie dzielnie stawiając czoło hordom wrogów i odnosząc w zapasach wojennych poważne sukcesy ku chwale Ojczyzny i naszego miasta.

W tym okresie swych czynów wojennych dowiedli żołnierze 28 pułku, że również i w nowoczesnej wojnie siła moralna, świadomego miłością ku Ojczyźnie, żołnierza obywatela przede wszystkim decyduje o zwycięstwie, ponieważ ani uzbrojeniem, ani doświadczeniem wojskowym, ani też umundurowaniem — nie mogli młodzi ochotnicy, maszerujący na front na bosą i w cywilnych marynarkach — dorównać oddziałom nieprzyjacielskim.

Po odniesieniu szeregu pięknych zwycięstw połączył się 28 pułk pod Stanisławowem z 13 p. Strz. Gen. Żeligowskiego, który przyszedł z nad rz. Kubań przez Odesę i Besarabję do Polski.

Połączenie wiarusów z pod Kaniowa z

działniemi ochotnikami łódzkimi dało wspaniały owoc — w postaci 28 p. Strz. Kan. Po świetnych bojach odwrotowych w lipcu i sierpniu 1920 r. zdecydował pułk pod Wólką Radzymińską o zwycięstwie naszej I Armji — broniącej Warszawy — okrywając sztandar wręczony mu przez m. Łódź — nieśmiertelną sławą.

Słusznie uważany za jeden z najlepszych pułków Polskiej Siły Zbrojnej — odnosił 28 pułk w następnym okresie wojny cały szereg zwycięstw, forsując po dwudniowej walce Bug pod Sokalem i ścigając bolszewików w kierunku na Dubno.

Po wojnie powróciły dzieci łódzkie do swego macierzystego miasta i tu, w Koszarach przy ul. Leźno 9 — prowadzą wytrwale i żmudną pracę pokojową przysposobienia nowych kadr obrońców Ojczyzny. Do dni majowych na czele pułku stał Mistrz Polski w szermierce i znakomity oficer pułk. Arciszewski.

Święto doroczne bohaterskiego pułku, który okrył chwałą imię swego miasta macierzystego — musi całe społeczeństwo łódzkie — uczcić należycie tłumnie odwiedzając na Starym Cmentarzu — groby bohaterów poległych w wojnie o niepodległość.

W sprawie podań do Ministerstwa Oświaty.

Należy przestrzegać drogi służbowej

Kuratorjum szkolne otrzymało polecenie opublikowania następującego okólnika:

Do ministerstwa oświecenia wpływają podania, wnoszone bezpośrednio z pominięciem właściwego toku instancji, a zawierające prośby, lub przedstawienia, których ostateczne zatwierdzenie należy do kompetencji kuratora okręgu szkolnego, a nawet rad szkolnych powiatowych (inspektorów szkolnych)

O ile to się dzieje wskutek nieznanomości przepisów, można by podobny objaw, zresztą niewłaściwy, zwłaszcza, jeżeli wnoszący podania, należą do kategorii urzędników państwowych lub nauczycieli, uważać za jedno z wielu niedomagań naszej administracji.

Stwierdzono jednak niejednokrotnie, że takie pomijanie przepisów na inne przyczyny

mianowicie opiera się na braku zaufania do władz I i II instancji często zaś zmierza do okazania tym władzom pewnego zlekceważenia, lub wykazania możliwości, czy też skuteczności osobistych wpływów lub zabiegów w ministerjum.

Wobec tego p. kierownik min. oświecenia zarządził, że podania, wniesione do min z pominięciem przepisowego toku instancji, pozostaną bez odpowiedzi.

O ile wnoszący podania należą do kategorii urzędników państwowych, lub nauczycieli, ministerstwo zarządził pociągnięcie ich do odpowiedzialności dyscyplinarnej z powodu nieznanomości, lub różmyślnego przekroczenia przepisów w tej mierze wydanych.

Rzemieślnicy winni się specjalizować

MOGĄ TO USKUTECZNIĆ DZIĘKI KURSOM Y. M. C. A.

Potrzeba dokształcania fachowego oraz doskonalenia się wzrosła już dziś do rozmiarów zagadnienia społecznego i jest nieodzownym nakazem chwili wobec coraz bardziej wzrastającej konkurencji. Zagadnienie to zostało w pełni zrozumiane, w pierwszym rządzie przez odnośne czynniki państwowe, które w stosunku do najmłodszych pokoleń ujęły już we właściwe ramy ustawowe, organizując i wydając popierając szkoły dokształcające zawodowe. Rozwiązanie takie jest skutecznym jednakże tylko na dalszą przyszłość, gdyż najbliższa oraz teraźniejsza wytwórczość, opierając się zasadniczo nie na kadrach młodocianych, lecz starszych już pokoleń, których dokształcanie musi wziąć na swe barki instytucje kulturalno - oświatowe.

Na terenie łódzkim w pełnym zrozumieniu rzeczy, idzie w pierwszym rządzie na pomoc termina-

torom i czeladnikom, a nawet majstrom Polska Y. M. C. A., „Dział Naukowy” który organizuje i prowadzi kursy dokształcające wieczorowe dla stolarzy, metalowców, cieśli, murarzy, szoferów, handlowców, ekonomistów i t. p. w ogólnej ilości około 350 słuchaczy i 77 godzin nauki tygodniowo prowadzone przez pierwszorzędnych fachowców i popierane przez odnośne władze szkolne. Kursy te, rozwijając się z godną uwagi szybkością, świadczą wymownie o dojrzałości w naszym społeczeństwie pracującym, które myśli o potrzebie zawodowego doskonalenia się. Skonstatować tedy należy, że Instytucja Polska Y. M. C. A., dbając o podniesienie poziomu pracownika polskiego, przyczynia się w znacznej mierze do ugruntowania i zabezpieczenia wytwórczości, a tem samem i państwowości polskiej, za co jej się należy słuszne uznanie.

Jutro na zebrania kontrolne

W dniu jutrzejszym winni zgłosić się na zebrania kontrolne mężczyźni następujących roczników:

Rocznik 1891 w lokalu komisji Nr. 1 (Konstantynowska 31 koszary) o nazwiskach na litery Sa do Sn.

Rocznik 1892 w lokalu komisji Nr. 2 (Konstantynowska 31 koszary) o nazwiskach na litery Sa do Sn.

Rocznik 1893 w lokalu komisji Nr. 3 (Leszno 9 koszary) o nazwiskach na litery Ra do Rn.

Rocznik 1894 w lokalu komisji Nr. 4 (Konstantynowska 62 koszary) o nazwiskach na litery O. I.

Rocznik 1898 w lokalu komisji Nr. 5 (Składowa 40 koszary) o nazwiskach na litery O. I. (bip)

Pierwsze pałaki na tramwajach łódzkich

W ubiegłą sobotę dyrekcja kolei elektrycznej łódzkiej wypuściła na miasto pierwszych kilka tramwajów, zaopatrzonych w pałaki zamiast dotychczasowych rolek. Pałaki takie są we wszystkich większych miastach Europy, jak również w Warszawie wszystkie tramwaje zaopatrzone są w pałaki, daleko wygodniejsze od rolek, wiecznie spadających z drutów. Dowiadujemy się, iż w razie gdyby inowacja ta okazała się pożyteczną, zarówno pod względem wygody, jak i bezpieczeństwa, (zbyt wąskie ulice naszego miasta mogą stanowić przeszkodę), w ciągu dwóch miesięcy wszystkie tramwaje łódzkie zaopatrzone będą w pałaki. (W)

41 nowych skrzynek poczt.

W związku z niedostateczną ilością skrzynek pocztowych, których dotychczas rozwieszono w mieście 70 sztuk, dyrektor poczty p. Pióciennik, przedsięwziął kroki w kierunku zwiększenia tej ilości.

Obecnie już w najbliższych dniach Łódź otrzyma jeszcze 41 skrzynek, które zostaną rozmieszczone w różnych częściach miasta. (bip)

Protest lokatorów.

W niedzielę 21 b. m. odbędzie się w sali Filharmonji pierwszy z szeregu wielkich wieców protestacyjnych, zwołanych przez tow. „Lokator”. Na wiecu tym omówione zostaną sprawy wstrzymania podwyżek komornego dla mieszkańców jednorodzinnych, zwolnienia robotników z podatku lokalowego, budo wy baraków dla eksmitowanych lokatorów i nowelizacji do ustawy o rozbudowie miasta. (P)

Kredyty dla rzemieślników

Centralny komitet rzemieślników w Łodzi otrzymał 60 tysięcy zł. z przyznanego przez P. K. O. kredytu dla rzemieślników.

Niezależnie od tego nadejdą dalsze sumy z funduszu 100 tys. dol. przesłanych z Ameryki dla rzemieślników w Polsce. (bip)

Płótno łódzkie na eksport do Ameryki

Jak się dowiadujemy, konsul polski w Nowym Jorku przysłał zamówienie jednego z najważniejszych importerów w dziedzinie przemysłu lnianego w Stanach Zjednoczonych, na próbki wyrobów łódzkich, które zamierza importować do Ameryki. Równocześnie ma on zamiar wysłać do Łodzi swego Agenta, który obecnie przebywa w Paryżu. Dowiadujemy się, iż w razie gdyby firmy łódzkie dały gwarantującą punktualnej wykonalności zamówień, eksport do Ameryki wszedłby na tory realizacji. (W)

Zmizka dyskonta prywatnego

Na rynku pieniężnym daje się zauważyć od kilku dni wielka płynność gotówki przy braku odbiorców, w związku z czem obniżyła się stopa procentowa. Dyskonterzy prywatni szukają dobrego, a nawet średniego materiału wekslowego i przyjmują chętnie

Nabożeństwo żałobne za dusze:

S. † P.

Bronisława i Małgorzaty

małżonkowie **Pstrągowskich**

odbędzie się dnia 11 listopada r. b. o godz. 10 rano w kościele rz.-katolickim św. Krzyża przed Wielkim Ołtarzem.

4316-

Rodzina.

Poszanowanie praw i walka z drożyzną.

Uchwały trzeciego ogólnokrajowego zjazdu Związku Robotników Przem. Włóknistego Chrześ. Zjedn. Zaw. w Łodzi

Onegdaj odbył się w Łodzi w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd Nr. 34 trzeci zjazd ogólnokrajowy Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, któremu przewodniczył poseł Harasz.

Na zjazd przybyło cały szereg delegatów z różnych ośrodków przemysłowych Polski.

Po powitaniu przez przewodniczącego przybyłych delegatów przystąpiono do sprawozdania za rok ubiegły zarządu głównego, które zdał prezes zarządu Cyrański, radny m. Łodzi, zaś z działalności sekretariatu zdała sprawozdanie p. Piechotkówna a następnie poszczególni delegaci zdawali relację z działalności poszczególnych oddziałów.

Nad sprawozdaniami wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos poszczególni delegaci, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok następny, w skład którego weszli: Adam Cyrański, radny m. Łodzi Adamski, ławnik Opieki Społecznej Magistratu, Zalewski radny Kasy Chorych, Wesolowski z Żyrardowa, Kluszczyński z Zawiercia.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Zdrojewskiego z Łodzi, Turckiego radnego m. Łodzi i Olszewskiego ze Zduńskiej — Woli.

Po wyborze nowego zarządu zostały ogłoszone referat gospodarczy przez posła Harasza, który w swem dłuższym przemówieniu zaznaczył, że obecnie co do eksportu naszego przemysłu polepszyło się zaś wewnątrz kraju wzrosła drożyzna i dalej wzrasta, która daje się najwięcej we znaki rzęszo pracującym a Rząd obecny absolutnie nie reaguje na wspomnianą drożyznę.

Następnie zabrał głos vice-prezydent m. Łodzi Groszkowski poczem uchwalono następującą rezolucję:

1) Trzeci ogólnokrajowy zjazd zważywszy, że przyrzeczenia dane przez Rząd w osobie p. vice-premjera Bartla w sprawie drożyzny przedstawicielom robotniczym w czasie ostatnich pertraktacji w Warszawie do chwili obecnej nie zostały zrealizowane, wobec czego zjazd uważa, że Rząd mało interesuje się losem robotników i pracowników,

przeło domaga się od Rządu energicznej walki z drożyzną, która najwięcej odbija się na klasie pracującej a w szczególności w ośrodkach fabrycznych. Zbliżająca się zima, brak opału i chleba, szalejące bezrobocie może do prowadzić do różnych ekscesów przeto zjazd wzywa klub poselski Chrześcijańskiej Demokracji, by interwenjował u Rządu a tem samem wymusił na Rządzie obecnym podjęcia energicznej walki z drożyzną.

2) Wobec tego, że coraz częściej powtarzają się wypadki nieprzestrzegania ustaw socjalnych, jak 8-godzinny dzień pracy, urlopów, zakazanej pracy w nocy dla kobiet i cały szereg innych niedomagań tolerowanych przez przemysłowców, którzy to czynią jawny zamach na zdobycze robotnicze. Przemysłowcy zmuszają bardzo często robotników znękanym długim bezrobociem do przyjęcia warunków pracy przez nich narzuconych jak: przedłużenia dnia pracy i stałe zmniejszanie zarobków wykazują stale, że przemysłowcy nie liczą się wcale z przestrzeganiem ustaw, ponieważ za przekroczenie tychże jest wymierzana nikła kara przez sądy.

Wobec powyższego zjazd wzywa klub sejmowy Chrześcijańskiej Demokracji aby ten u odpowiednich czynników poczynił kroki zmuszenia przemysłowców do bezwzględniego szanowania ustaw a tym samym wprowadzenia większych kar za nieprzestrzeganie wspomnianych ustaw.

3) Zjazd wyraża całkowite zaufanie klubowi poselskiemu Ch. Dem. za wyteżoną pracę na terenie Sejmu i Senatu w kierunku wstrzymania zasad zdobyczy socjalnych. Następnie zjazd wyraża serdeczne podziękowanie długoletniemu prezesowi włóknarzy, posłowi Haraszowi za pełną poświęcenia pracę organizacji robotniczej. W końcu wysłano depeszę do ks. Senatora Jana Albrechta i klubu poselskiego Chrześcijańskiej Demokracji, w której zjazd wyraża podziękowanie za ich pracę dla dobra klasy pracującej.

Po omówieniu jeszcze całego szeregu spraw organizacyjnych zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty” i wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. (u)

weksle, wystawione w złotych, które podczas niedawnej zwyżki dolarów można było ulokować tylko na bardzo niekorzystnych warunkach. Poszukiwane są weksle z terminem na koniec stycznia i cały luty 1927 ro-

ku. Za pierwszorzędnym materiałem brane jest dyskonto od 2,25 do 2,5 procent miesięcznie. Dyskonto dolarowe liczone jest 1—1,25 proc. miesięcznie termin w tym wypadku nie od-

Rekord pracy dziennej na kolejach polskich

W dniu 5-go b. m. koleje polskie załadowały według prowizorycznych obliczeń, we wszystkich dyrekcyjach kolejowych 19.678 wagonów, co osiąga rekordową, nienotowaną, dotychczas cyfrę dziennej pracy i naładunku na kolejach polskich, (w

—oO—

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Zebranie Zw. „Praca Polska“

Zarząd Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Włók. „Praca Polska“ zawiadamia swych członków o zebraniach poszczególnych sekcji, które się odbędą dnia 11 listopada r. b. w czwartek o godz. 7 wiecz. zebranie sekcji „Robotników budowlanych“ oraz „Robotników niewykwalifikowanych“, w piątek o godz. 7 wiecz. sekcji „Pracowników biurowych“ oraz sekcji „Przedzalników“ w sobotę o godz. 7 wiecz. sekcji „Tkaczy“ i w poniedziałek dnia 15-go b. m. o godz. 7 wiecz. sekcji „Majstrów“. Ze względu na ważność spraw jakie będą rozpatrywane; prosimy o liczne przybycie. Zebrania odbędą się w lokalu przy ul. Nawrot 36.

Ze Stowarzyszenia Dowborczyków.

Ubiegłej niedzieli na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia Dowborczyków P. Jan Weślicki, członek zarządu został wyznaczony sekretarzem Stowarzyszenia na miejsce P. Bolesława Witanowskiego,

Naczelnym miejscem dalszych obrad zajęła sprawa bezrobotnych członków, co jest jednym z najważniejszych celów Stowarzyszenia. Postanowiono wezwać wszystkich Kolegów - Dowborczyków do Szeregów Stowarzyszenia i wydać w tym celu odezwę.

Mając na uwadze i na celu wytworzenie prawdziwego pojęcia o Żołnierzu Polskim — postanowiono prosić Jen. E. Hoening - Michalisa o wygłoszenie w jedną z najbliższych niedziel odczytu na temat „Dusza Żołnierza Polskiego“.

—oO—

ODCZYTY.

Wykłady powszechne

Wydział Oświaty i Kultury wznawia cieszące się wielkim i zasłużonym powodzeniem wśród szerokiego rzesz pracujących — wykłady powszechne.

Wykłady odbywać się będą w sali odczytowej Miejskiego Kinematografu Oświatowego przy Wod-

Pierwszy z wykładów popularnych odbędzie się już w piątek, dnia 12-go listopada r. b. Jako prelegent wystąpi ławnik Wydziału Oświaty i Kultury, Franciszek Kruczkowski, który wygłosi odczyt na temat: „Znaczenie św. Franciszka z Assyżu w stosunku do czasów obecnych“.

Następnie wykłady odbywać się będą w poniedziałki. Dnia 15 listopada r. b. dr. A. Goldenberg wygłosi odczyt na temat: „Życie rodzinne i społeczne u zwierząt“ (z przezrociami), dnia 22 listopada r. b. wizytator szkół średnich Okręgu Szkolnego Łódzkiego, prof. K. Bzowski, wygłosi odczyt na temat „Morze Polskie a Polska“ (Z przezrociami), zaś w dniu 29 b. m., jako w rocznicę powstania listopadowego, prof. Z. Lorenz wygłosi odczyt na temat „Powstanie listopadowe 1830 r.“

Wejście na każdy odczyt wynosi 10 groszy, bezrobotni zaś za okazaniem legitymacji PUPP., mają wstęp wolny.

Odczyt w T-wie Wiedzy Wojskowej w Łodzi.

Okręgowe Koło Towarzystwa Wiedzy Wojskowej w Łodzi rozpoczyna w bieżącym miesiącu sezon odczytów zimowych.

Inauguracyjny odczyt wygłosi dnia 12 listopada r. b. punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem w Kasy Garnizonowej (Aleje Kościuszki 4) Mjr. Szt. Gen. Antoni Bogusławski, doskonały prelegent, wybitny poeta wojskowy, autor wydanego niedawno tomu poezji pod tytułem „Honor i Ojczyzna“.

Temat odczytu „Żołnierz jak żołnierz niepodległości“.

—oO—

ZABAWY I WIDOWISKA.

Dancing na sieroty

Dnia 20 b. m. odbędzie się w sali Filharmonii dancing „Gniazda Łódzkiego“ T-wa opieki nad dziećmi, celem zasilenia funduszu tego Towarzystwa.

Zarząd Tow. tuszy sobie, że piękne jego zamierzenia spotykają się z wybitnym poparciem społeczeństwa, które, rozumiejąc doniosłe znaczenie wychowania 48 bezdomnych dzieci, gremjalnie na danym ciągu się zjawia.

Kupcy o reorganizacji systemu patentowego

WCZORAJ OMAWIANO BOLĄCZKI PŁATNICZE.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszenia kupców m. Łodzi, na którym omawiano sprawę reorganizacji systemu patentów, która stała się naczelnym postulatem kupiectwa łódzkiego. Jednocześnie odbył się szereg konferencji nad tą sprawą we wszystkich związkach kupieckich w celu sprecyzowania swego stanowiska w tej palącej i aktualnej sprawie. W pierwszym rzędzie wysuwa kupiectwo łódzkie postulat sprecyzowania definicji handlu hurtowego, od czego zależy będzie kategoria świadectw, jaką dane przedsiębiorstwo musi wykupić. Pojęcie większej ilości towaru, stanowiącej podstawę definicji handlu hurtowego, w ten sposób, iż wartość partji towaru, stanowiącej przedmiot transakcji, ponad 10 tys. zł. winno być sprawdzanym. Z drugiej strony zaś za większą partję uznać należy ładunek wagonowy lub półwagonowy. Należy również ustalić pojęcie zbytu towarów przeważnie w większych ilościach. Gdy bowiem przedsiębiorstwo sprzedaje wprawdzie od czasu do czasu towary w większych ilościach, lecz transakcje tego rodzaju noszą charakter sporadyczny, to przedsiębiorstwo takie może nabyć świadectwo przemysłowe II kategorii.

Doniosłe znaczenie dla kupiectwa łódzkiego ma konieczność sprecyzowania definicji artykułów luksusowych, do których nie powinny być w żadnym wypadku zaliczone towary wełniane. Takie przedsiębiorstwa, które przeważnie sprzedają inne towary, posiadają jednak również i manufakturę i artykuły wełniane, mogą posiadać świadectwa III kategorii. Ustawa przemysłowa nie precyzuje ścisłe pojęcia konsumenta, co jest niezbędne przy pewnych towarach kupowanych naprzemiennie przez drobnych rzemieślników dla użytkowania ich w swym rzemiośle. Ostatnim wreszcie punktem postulatów kupiectwa łódzkiego jest całkowite zwolnienie od obowiązku nabywania świadectw przemysłowych przez przedsiębiorstwa, w których robotników wogóle niema i gdzie właściciel pracuje sam. Przewiduje to zresztą ustawa i należy sprawę tę tylko odpowiednio uregulować. Ogólna sytuacja kupiectwa łódzkiego wysuwa również konieczność rozłożenia należności za patenty na raty oraz wprowadzenia udogodnień w tym kierunku, aby wpłaty za patenty były zaliczane na poczet podatku obrotowego. Całość tych postulatów został zawarł w obszernych memorjach i przesłany min. skarbu. (e)

—oO—

Karygodne lekceważenie społeczeństwa.

PRZEZ ZWIĄZEK INWALIDÓW.

Choć nie zbyt miło nam jest poruszać podobne sprawy, to jednak musimy poddać krytyce to, co oddawna już, niestety, dzieje się w Związku Inwalidów, który ma koncesję na rozlepianie afiszy po mieście.

Od dłuższego już czasu dochodzą nas coraz częstsze skargi z póród społeczeństwa, że Związek Inwalidów w karygodny sposób lekceważy swoje obowiązki i afisze rozlepia nie wtedy, kiedy rozlepiać należy, ale wtedy, kiedy jemu się podoba, chociaż za terminowe rozlepianie bierze pieniądze; a choćby nawet nie brał, to uczciwość nakazuje, aby z obowiązków swoich, za które mu wszak społeczeństwo płaci, wywiązał się w sposób zadawalający.

Długo na wszelkie te skargi nie zwracaliśmy zbytnej uwagi, oczekując poprawy ze strony Związku Inwalidów.

To jednak, co się znów powtórzyło z p. X. (by tym, co od nas odeszli nie zakłócać spokoju nazwiska nie wymieniamy) zmu-

sza nas do sformułowania kilku pytań pod adresem Zw. Inwalidów.

Owóż w dniu wczorajszym zostały od dane Związkowi klepsydry do rozklejenia, z tym warunkiem, by rozlepiono je możliwie jaknajwcześniej, najpóźniej o godzinie 6 rano. Tymczasem Związek Inwalidów czynność tę wykonał dopiero koło wieczoru. A więc w jakieś 12 godzin później.

Zapytujemy tedy Związek Inwalidów koło w Łodzi:

1) Z jakiej przyczyny w tak lekceważący sposób traktuje społeczeństwo?

2) Dlaczego wyraźnie ignoruje sprawy i ludzi, którzy dają mu zarobek?

3) Czy związek, jako jedyny koncesjonariusz przedsiębiorstwa rozklejania afiszy, tak dumny jest w swe sily, że interesy społeczeństwa go nie obchodzą?

Niechaj jednak Związek nie zapomina, że nie nos jest dla tabakiera, ale tabakiera dla nosa?

—oO—

Niejasność minist. rozporządzenia

NIE CI, ALE TAMCI, CZYLI MALENKIE WYJASNIENIE.

Wobec tego, iż pisma niektóre podały w ostatnich dniach nieścisłą wiadomość, jakoby patentom, których sprawy w ciągu trzech dni nie zostały załatwione, w starostwie wzgl. w Komisaryjacie Rządu, przysługiwało prawo zwrócenia się bezpośrednio do Ministra Spraw Wewnętrznych — upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia iż prawo to

przysługuje nie tym interesantom, których sprawy nie zostały załatwione przez wymienione urzędy w ciągu 3 dni (co zresztą w wielkiej ilości wypadków byłoby nawet niemożliwe), lecz tym, którzy w ciągu 3 dni nie zostali przyjęci przez p. starostę wzgl. Komisarza Rządu. (P)

MUZYKA.

Recital prof. Lewensteina.

W sobotę dn. 13 b. m. o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się recital skrzypcowy prof. B. Lewensteina z koncertu Petersburskiego Konserwatorium, artysty znanego z licznych występów estradowych, o koncertach którego prasa krajowa i zagraniczna umieszcza nader pochlebne wzmianki i recenzje. Między innymi „Kurjer Warszawski” pisze: Jest to artysta wysokiej kultury muzycznej. Technika jego jest wykończona we wszystkich szczegółach, brzmienie dźwięczne i szlachetne. „Gazeta Poranna”: Poważny to wirtuoz zrównoważony i dokładny, pozbawiony jakiegokolwiek maniery.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa, po raz przedostatni na przedstawieniu wieczorowym „Rewizor z Petersburga”. Ceny popularne.

Jutro, czwartek przedstawienie ludowe (ceny od 50 groszy do 2 zł.) Po raz 20-ty i ostatni w sezonie dana będzie „Róża”.

W piątek oddawna zapowiadana sensacyjna premiera literacka znakomitego autora czeskiego Karola Czapka w przekładzie F. Gwiżdża „Sprawa Makropulos” (Vec Makropoulos w inscenizacji i reżyserkim opracowaniu Mieczysława Szpakiewicza, w wysoce oryginalnej oprawie dekoracyjnej Konstantego Mackiewicza.

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro i w piątek ostatnie trzy przedstawienia wzruszającego melodramatu „Dwaj malcy” Dziś popołudniu „Dozwolcie” Fredry w reżyserji Gwidona Trzywdar-Rakowskiego z prelekcją prof. Z. Kosidowskiego. Przedstawienie specjalnie dla młodzieży szkół średnich.

Operetka Lehara, która ujrzy światło kiników na naszej scenie popularnej pod względem wystawy i reżyserji będzie prawdziwym ewenementem.

AKADEMJA W TEATRZE MIEJSKIM.

Komitet obchodu Uroczystości 11-go listopada, z okazji 8-iej rocznicy wypędzenia okupantów z Polski, w dniu 11 b. m. o godz. 4-iej po poł. urządza w Teatrze Miejskim uroczystą akademię dla szerokiego ogółu naszego miasta. Między innymi artyści Teatru Miejskiego odegrają komedię „Polityka i miłość”. Ceny popularne od 50 gr. do 2 zł.

„SPRAWA MAKROPULOS”.

Pod tym niezwykle tajemniczym tytułem wystawia Teatr Miejski w najbliższy piątek nową, niegraną w żadnym teatrze polskim sztukę głośnego dziś na scenach europejskich i amerykańskich autora czeskiego Karola Czapka. Inna sztuka tego autora pod równie niezwykle tytułem „R. U. R.” cieszyła się przed paru laty dużym powodzeniem na scenie Teatru Narodowego w Warszawie.

Główną, popisową rolę kobiecą śpiewaczki operowej odtworzy p. Iza Kozłowska. Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz. Nową oprawę dekoracyjną szykuje art. mal. K. Mackiewicz. Ważniejsze role grają pp. Jerzmanowska, Niedziałkowska, Białoszczyński, Fabisiaak, Grolicki, Krasnowiecki, Krzemieński, Znicz.

„Dante - Alighieri”.

TOWARZYSTWO POLSKO - WŁOSKIE W ŁODZI.

Onegdaj wieczorem w Miejskiej Galerji Sztuki odbyło się konstytuujące zebranie Towarzystwa polsko-włoskiego p. n. „Dante Alighieri”, jako filji istniejącego już towarzystwa tej nazwy w Krakowie i Warszawie!

W zebraniu wzięło udział około 20 osób ze sfer towarzyskich intelektualnych naszego miasta.

Zebranie zagał dyr. Dienstl-Dąbrowa, zaznaczając, iż doznawszy najszczerzych do wodów przyjaźni i sympatji ze strony państwa włoskiego w okresie powstania naszej niepodległości, uważał zawsze Włochy za swą drugą ojczyznę i spełnia miły obowiązek, udzielając gościny przyjaciółom narodu włoskiego, poczem zebrani zaprosili na

przewodniczącego sekretarza konsulatu włoskiego w Łodzi, p. Enriqueza.

Do zarządu weszli nadto pp. Dąbrowa Barcińska, dyr. Dienstl-Dąbrowa, dyr. Gorczyński, dąbrowa Steinbergowa oraz mjr. Klużyński.

Wieczory klubu odbywać się będą stałe 1-go i 5-go każdego miesiąca w lokalu Miejskiej Galerji Sztuki, gdzie również sekretariat przyjmuje zapisy członków i udziela informacji.

Jak zaznaczył p. sekr. Enriquez, ambasador włoski w Warszawie obiecał przybyć na otwarcie klubu, które nastąpi w ciągu b. m. oraz zaopatrzyć klub w bibliotekę podróżną i odpowiednie czasopisma. (P)

Kiep ten żołnierz, co nie chce zostać generałem

ZACIĄG OCHOTNICZY DO WOJSKA.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przedłużyło na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o pow. ob. służby wojskowej — zaciąg ochotniczy do służby w piechocie do dnia 15 lutego 1927 roku.

Jako ochotnicy mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909 nieposiadający cenzusu naukowego uprawniającego do służby jednorocznej. Rów-

nież pewna ilość poborowych urodzonych w roku 1903 a zaliczonych do nadkontyngentu, może być na własną prośbę powołana do czynnej służby wojskowej w 1927 roku.

Podania o przyjęcie do wojska stałego w charakterze ochotnika jakoteż o powołanie do służby czynnej z nadkontyngentu mają być wnoszone w terminie do dnia 15 lutego 1927 roku do właściwych P.K.U. (o)

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 10.11

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; g. 17 Program dla dzieci; 17.30 Jazzband; 18.30 Odczyt p. t. „Lucznictwo” wygłosi por. Apoloniusz Zarychta (dział: „Sport i wychowanie fizyczne”); 19 Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym” wygłosi prof. Henryk Mościcki (dział: „Historja Polski”); 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości”; 19.55 Odczyt p. t. „Etruria i Rzym” wygłosi prof. Lech Niemojewski (dział: „Historja Sztuki”); 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Na zakończenie sygnał czasu i informacja prasowa.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 9 listopada 1926 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 8.99
Holandia 360.70;
Londyn 43.70

Nowy Jork 9.90
Paryż 29.45
Szwajcaria 173.97 i pól
Włochy 37.77 i pól
Wiedeń 127.13.

AKCJE.

Bank dyskontowy 9.70; handlowy 3.10; Bank Polski 80.60; Zjedn. ziem. pol. 1.50; Zw. sp. zarobk. 5.50; Cerafa 1.03; Spiess 2.60; Elektryczność 46.00; Siles i światło 19.00; Czersk 0.30; Michałów 0.25; Warsz. Tow. fabryk cukru 2.95; Łazy 0.12; Wysoka 3.90; Drzewo 0.35; Nobel 2.40; warsz. Tow. kopalni węgla 72.50; Fitzner 2.00; Cegielski 12.00; Lipop 17.00; Modrzejów 3.90; Ostrowieckie 7.20; Parowozowy 9.26; Pocisk 1.22; Rudzki 1.20; Starachowice 2.31; Zawiercie 15.00; Żyrardów 11.25; Borkowski 1.25; Spirytus 0.25; Majewski 1.50.

DOLAR W ŁODZI

(AW) Dziś w godzinach wieczornych dolar w obrocie prywatnym notowany był:

w placeniu 9.02½
w żądaniu 9.03½

przy tendencji mocniejszej, bez obrotów.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Mr. 5.

WYTWÓRNI GILZ:

„Skafa” Al. Kościuszki 41.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:
Jan Placek: Brzezińska 10, telefon 50—17.
SNIADANIA, ORIADY, KOLACJE
SMACZNE I TANIO:
Kilińskiego 123, bufet Resursy.
ZAKŁADY ZDUŃSKIE:
J. Sobański, Sienkiewicza 91.
KKLEPY SPOŻYWCZE:
Stoliński L., Złota 2.
Kijańska, Przejazd 70.
Witt, Anny 22.
Pogorzelska Hrabłowska 3.
Buszkiewicz, Karola 18.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki, Anny 26.
Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch).
MASARNIE:
J. Velmicki, Sienkiewicza 13.
Marks, Gdańska 152.
Bautz, Zamenhofska 14.
Derdzikowski, Wólczajska 156.
Lubelski, Skierniewicka 12.
PIEKARNIE:
Suwalski, Radwańska 35.
SPRZEDAŻ RESZTEK:
Przybylska, Wólczajska 62.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
Wiśniewski Radwańska 45.
Pietrz, Wólczajska 109.

FRYZJERY:

Staroński, Zamenhofska 11.
ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:
Luczak, Zamenhofska 2.
KWIACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa, Narutowicza 27.
ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Wołowski, Aleksandrowska 47.
Pawlicki, Anny 24.
Płoszajski, Wólczajska 151.
PRACOWNIE OBUWIA:
W. Górski, Sienkiewicza 31.
SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
ZAKŁADY BLACHARSKIE:
Kapczyński, Juljusz 23.



„I polaty się tzy uwiedzionej”

Potężny dramat w 8 akt, ilustrujący wstrząsającą trag. uwiedz. dziewczęcia pg. st. opery d'Alberta „Niziny”
 W rolach gł. **Lili Dagover** i niezróżniony **Michel Bohnen** słynna odtwórcza roli konsula w obrazie „Władczyni świata”
 Wstrząsająca treść. Najnowsza technika zastosowana w tym obrazie wprawia widza w zdumienie i podziw.
 Nad **Przewyborna farsa** „Haroldek w Tarapatach” 1 akt. „Filut i Filutek”
 program w 2-ach aktach p. t. „Haroldek w Tarapatach” komedia „Filut i Filutek”
 rozczątek seansów w soboty i niedziele o godz. 2 p. p. w dnie powszednie o godz. 5 i ostatni o 10-iej w. 8703

Wielki film prod. 1926 | 27.

FILHARMONJA 6704-

NIEDZIELA, d. 14-go oraz PONIEDZIAŁEK 15-go listopada, o g. 8.45 wieczorem

TYLKO DWA WYSTĘPY

Wszecchwiatowej sławy artystki japońskiej

TEIKO KIWA

Wystawiona będzie opera

Madame Butterfly

Tragedja japońska w 3-ach aktach Słowa L'Illica i G. Giacosa. Muzyka G. PUGGINIEGO. Z udziałem znakomitych artystów opery warszawskiej

HALINY LESKIEJ, ADAMA DOBOSZA, FRANCISZKA FRESZLA i innych.

Rzecz dzieje się w Nagasaki. Teraźniejszość.

Kapelmistrz: TEODOR RYDER.

Reżyser: RANCISZEK FRESZEL.

Oryginalne kostjomy i dekoracje.

Opera wystawiona będzie w całości.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji. **Passé-Partout**, za wyjątk. prasowych i urzędowych nie ważne.

ORKIESTRA FILHARMONICZNA w ŁODZI

Dyrektor: ALFRED STRAUCH

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA, dnia 14-go listopada 1926 roku, o godz. 12-iej w południe.

2-gi Poranek muzyczny

DYRYGENT:

Bronisław SZULC

SOLISTA:

IGNACY

DYGAŚ

Pierwszy tenor bohaterki opery warszawskiej.

W programie: ZELENSKI: Uwertura „W Tetrach”. CZAJKOWSKI: SYMFONJA IV-ta F-moll, oraz różne arje operowe.

Bilety od 1 zł. do 4 zł. już nabywać można w kasie Filharmonji.

Sala Konserwatorium muz.

H. Kijeńskiej ul. Traugutta № 9,

Recital laureata Petersburskiego Konserw.

Bronisława Lewensteina

odbędzie się dn. 13 b. m. w sobotę o g. 8.15.

Bilety w cenie zł. 3 i 150 (dla uczniów konserw.) nabywać można w kancelarji Konserwatorium od g. 10-3, w dzień koncertu przy kasie. 4421

OPRODUKOWANIE

Nauka i wychowanie.

Profymowany nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcji. Ceny przystępne. Radwońska 12-5. 3325-1

Profymowana nauczycielka udziela gruntownie niemieckiego C na niiska. Oferty pod niemi. 4417-1

Nauka haftu maszynowego. Ręcznego Taszycka. Piotr kowska 90, prawa otleyna. 4410-1

Lokaje francuskiego, kołnierza. Szkoły płaca połowę Kilińskiego 83-2. 4403-1

Kupno

Wypuję i sprzedaje różne meble, dywany, tute, garderobę, maszyny do szycia. Płaca najwyższe ceny. Gdańska (Długa) № 44 dojazd tramw. 6 8. 4857-12

Sprzedaż.

Dom marowany z ogrodem owocowym sprzedam za zł. 6000 Zgierz-Przybyłów, Adreja t. Lewandowski. 4360-2

WOZ prawie nowy, odpowiedni dla piekarni i do rozwożenia piwa lub wody sodowej do sprzedania. Kilińskiego 87. 4416-1

Wielozębne mebla, trykoty, krawaty, skarpetki, rękawiczki, nietry, pończochy, reformy, szale, parasole. poleca Sklepo galanterji Marji Czempik, ul. Główna 17. 4408-5

Jest do sprzedania piwiarnia z powodu wyjazdu Drexnowska 52. 4414-1

Sprzedam maszynę damską S. Sintera Sosnowa 17 w sklepie. 4398-1

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość ul. Rokietnicka Nr. 18. 4497-2

Pianina Arnolda Fibigera na dogodnych warunkach poleca reprezentant Charkowski Sienkiewicza 231 4394-6

Sprzedam sklep spożywczy, ul. Poprzeczna 6, 106 Wagnera 4404-2

Posady i prace.

zaczarowane.

Pracownik fizyczny potrzebny Napiórkińskiego 49-4419-3

S. LIBERMAN Krawiec Damski

ul. Narutowicza 1, (Dzielnia)

zawisła miłośnym Sz. Klientom iż otrzymał oryginalne modele paryskie na sezon zimowy.

Uwaga: Na życzenie Sz. Klientów, robota może być wykonana w przeciągu 48 godz.

Ceny konkurencyjne. 6685-

Wozy do biura potrzebny inteligentny polak, kawaler umiejący biegle pisać i czytać. Oferty wiadomościennie pisane prosimy składać do adm. Rozwoju pod „M. T.” 4419-5

Potrzebna prasowaczka od zaraz, ul. Grabowa № 23. 4402-1

Potrzebna służąca. Gdańska Nr. 5 pralnia. 4386-2

Lokale i mieszkania.

pokój umeblowany z niekrepującym wejściem poszukujemy w okolicy Andrzeja i Kosciuszki. Oferty pod „Pekój” w administracji „Rozwoju” 4348-7

SKLEP z mieszkaniami w dobrym punkcie poszukuje od zaraz Oferty pod „A. B.” do adm. pisma. 4354-2

pokój frontowy umeblowany z całodziennym utrzymaniem. Tamże obiady domowe, zdrowo przyrządzone. Kilińskiego 96, m. 6. 4405-1

Różne.

Akuszerka Pipikowa przyjmuje. A zamówienia pań. Piotrkowska 132. 3910-7

Dyplomowany mistrz Akademii Drezdeńskiej organizuje kurs kroju męskiego, zapisy codziennie Zielona 10, Gramena, tamże przyjmują się zamówienia krawieckie, także potrzebny chłopiec. 4368-1

Spółnika z kapitałem 2,000 zł. do dobrego interesu poszukuje biuro „Argus” Piotrkowska 98. 4412-1

Profymowana krawcowa przyjmuje pracę w comach prywatnych. Specjalność kostjomy płaszcze. Na życzenie referencje w bardzo poważnych comów. Łaskawa zgłoszenia H. Jasieńska, Przejazd 45. 4400-1

Zagubione dokumenty

Józefa Dressler zgubiła kartę od paszportu wydaną z tabry L. Geyer. 2337-2

Jech Stanisław zagubił notycję moję wydaną z Fund. Bezz. w Łodzi. 4419-1

Janina Deptalska zgubiła paszport polski wyd. Łodzi. 4411-5

Do wynajęcia

2 pokoje z kuchnią ul. Linowa przy Andrzeja. Wiadomość ul. Piotrkowska 259, W. Kubicki. 6702-1

Poszukuje spółnika

do interesu dobrze prosperującego z udziałem 5000 zł. oraz pracy. Oferty sub „Praca” do adm. „Rozwoju” 6701-1

Kawaler

lat 24 blo dyn. średniego wzrostu, oragnie zapoznać paniąkę zwolenniczkę sceny lub ekranu w celu towarzyskim. Oferty proszę składać do Adm. Rozwoju pod „Dziśnią Maza” 4420-1

Dr. S. Marynowski

ginekolog

Piotrkowska 54.

przyjmuje od 5-7 wiecz. 4359-1

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skłonnych i włosów Gabinet Roentgena i światła w Piotrkowska 144 róg, Szwajcelska 2. Godz. przyjęć od 9-2 16-8. dla pań 5-6 Telefon 29-45- 2408

Dentysta J. Karmazyn

Południowa 2.

powrócił

Specjalność: białe, sztuczne zęby bez podniebienia. Dla urzędników państwowych 30 proc. rabatu. 6690-2

Dr. Jan

Dąbrowski

chor. skórne i weneryczne. od g. 5-7, w niedz. od 10-12 ul. Andrzeja 3. od g. 11-12 od 4-5 w lecznicy Zachodnia 27. 6570-

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-iej w., po 7-iej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowli Sadowa 4 (Wołyńska Ajencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 150; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.